Nr. 273 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 25 listopada 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
za prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.175 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Rozgoryczenie wśród pracown. gminnych.

Aresztowania w pow. Kasie chorych w Warszawie.

WARSZAWA, 23. 11. (Tel. wł.). Dziś władze policyjne w Warszawie, po przeprowadzeniu rewizji w lokalach Zw. Okr. Kas Chorych, Zw. Prac. Kas Chor. i w mieszkaniach prywatnych, dokonały aresztowania tow. Bolesława Dratwy b. komis. Pow. Kasy Chorych w Warszawie, tow. Kazim. Kuczewskiego b. dyr. tejże Kasy, tow. Adama Obarskiego jej sekretarza i obyw. Kinela, aptekarza.

Oskarżenie polega na zarzucie, że wymienieni dawni kierownicy warszawskiej Pow. Kasy Chorych zawarli w swoim czasie umowę z pracownikami i nadali tej umowie moc działającą wstecz. Ponadto ob. Kinel miał pobierać uposażenie bez uchwały Zarządu Kasy.

Jeżeli chodzi o zarzut pierwszy — to b. komisarz i b. dyr. Kasy działali w myśl i w zakresie swoich uprawnień. Jeżeli chodzi o zarzut drugi, istnieje dokumentalne stwierdzenie, że umowa z ob. Kinelem była zawarta zupełnie prawomocnie.

P. prokurator uznał za wskazane zastosować w danym wypadku bezwzględny areszt, z wyjątkiem tow. Obarskiego i odmówił zezwolenia na udzielenie uwięzionym pościeli i papierosów. Ten prokurator sądu polskiego nazywa się p. Siwierski.

Tow. Bol. Dratwa i tow. Kazim. Kuczewski pracowali od szeregu lat w ruchu socjalistyczno - niepodległościowym. Znają więzienia carskie i cieszą się powszechnym szacunkiem. Tow. Kuczewski należał do organizacji bojowej P. P. S.

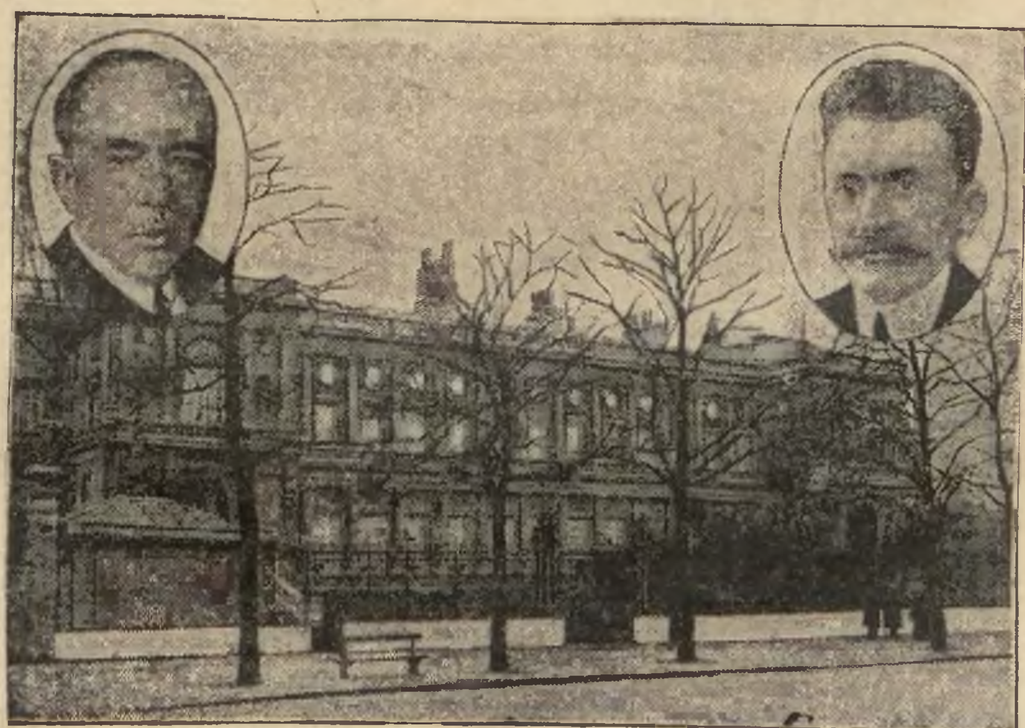
Oskarżycielem jest obecny komisarz Kasy Chorych powiatu warszawskiego p. Polakiewicz, brat posła Polakiewicza z B. B.

Juljan Tuwim zwolniony od odpowiedzialności karno-sądowej.

WARSZAWA, 23. 11. (Tel. wł.). Aj. C. I. D. podaje, że głośna sprawa wiersza Juljana Tuwima „Do prostego człowieka" rozpatrzona została w ciągu ostatnich dni przez Prokuratorję sądu okręgowego w Warszawie. Wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karno - sądowej poety Tuwima oraz redaktorów odpowiedzialnych pism, które umieściły ten wiersz, został odrzucony i prowadzone dochodzenie ma uledz zupełnemu umorzeniu.

Przyczyną umorzenia postępowania sądowego są dowody złożone przez Tuwima a wykluczające przestępcze jakoby tendencje zarzucane mu.

Gmach franc. ministerstwa spraw zagran.,



gdzie od 21 bm. toczą się francusko - niemieckie obrady w sprawie ewakuacji Zagłębia Saary. Na prawo szef delegacji francuskiej, min. robót publicznych, Pernot, na lewo przewódca delegacji niemieckiej, Simson.

„Polska nie może być rządzona absolutystycznie“.

Wywiad z tow. posłem drem H. Diamandem

Tow. poseł dr. Herman Diamand udzielił prasie wywiadu, którego treść poniżej podajemy:

— Jak tow. Poseł ocenia obecną sytuację gospodarczą?

— Sytuacja obecna jest niekorzystna nietylko w Polsce. Gospodarstwo europejskie jest tak ze sobą związane, że spotykamy te same objawy w rozmaitych krajach Europy, a że co do kredytu świat jest zależny od Stanów Zjednoczonych, to i stosunki amerykańskie wywołują u nas pewne objawy.

Z wielkim entuzjazmem przyjeliśmy *poprawę bilansu handlowego* ale bilans handlowy niekoniecznie jest objawem korzystnym. Jeżeli *siła konsumcyjna kraju spada*, to *import jest mniejszy i bilans korzystniejszy*, ale jednocześnie spada także konsumcja krajowa i przy bilansie aktywnym obok hymnów trjumfalnych prasy prorządowej, przecinają powietrze jęki i skargi kupców, rzemieślników, fabrykantów z powodu niemożności sprzedaży towarów, a *robotników* — z powodu wzmagającego się *braku pracy*. Pod tym względem *położenie w Polsce staje się rozpaczliwem*.

Wnoszą też skargi rolnicy i to także nietylko polscy, ale rolnicy całego świata kulturalnego. Podczas gdy dawniejsze generacje przewidywały kryzys światowy z powodu niedostatecznej produkcji rolniczej, nas gnębi *nadmiar środków żywności i związane z nim obniżenie się cen*.

Podczas gdy dawniej największą troską gospodarstwa była niemożność pokrycia zapotrzebowania produkcji, dzisiaj, dzięki postępowi techniki i produkcja jest nieomal nieograniczoną, ale konsumcja nie może za nią podążyć. Tu szukać należy źródła kryzysu gospodarczego i bezrobocia gnębiącego świat.

— A jak oceniacie obecną sytuację *polityczną*; jakie widzicie wyjście z tej sytuacji?

— Przy dobrej woli *moglibyśmy w Polsce mieć zupełny spokój w życiu politycznem* i poświęcić całą naszą energję na poprawę stosunków gospodarczych. Trzeba by jednak przyznać, że *Polska nie może być rządzona absolutystycznie*, że ideałem tych, których krwią Polska została odbudowana, jest Polska wolna, demokratyczna, że *panem Polski jest* naród, a nie grupa ludzi, która nie składa się ani z jednostek najlepszych, ani z najmądrzejszych, ani z osób bezinteresownych.

Poziom moralny — a na nim i obecnie rządzącym poniekąd zależeć winno — byłby bardzo niski, gdyby Sejm, przeświadczony o szkodliwości obecnej metody rządzenia, ulegając groźbom, poddał się. Poziom moralny życia publicznego wymaga, by ludzie, zajmujący się życiem publicznem, okazali pewien *hart i charakter*. Czynniki te są ważniejsze dla państwa, aniżeli drobne niedomagania, połączone z życiem zbiorowem.

— Czy wierzycie w pokojową likwidację obecnego regime'u?

— Obecna forma rządu w koniecznej konsekwencji powołała do współpracy szeregi osobników, które *w normalnych warunkach do funkcji administracyjnych nie byłyby dopuszczone*, istnienie tej falangi związane jest nieodzownie z ujemnemi stronami dzisiejszych rządów. Gdyby u osób kierujących powstało uznanie, że zmiana dzisiejszych stosunków w kierunku demokracji jest konieczną — to zachodzi kwestja, czy będą one dość silne, by poskromić duchy, które niebacznie wywołały

—o—

Fejleton „Dziennika Lud.“ z 25. XI. 1929.

W. RAORT.

TYDZIEŃ WYTRZYMAŁOŚCI

Pana Żebraczka nie wolno nam potępiać, pomimo, że wywołał zgorszenie publiczne. P. Żebraczka należy zrozumieć! Trzeba wniknąć w jego pobudki psychiczne; trzeba się zastanowić nad ogniwami tego łańcucha, który omotał mu szyję i pociągnął w odmęty publicznego skandalu; należy rozważyć przyczyny i skutki załamania się tego, nawskróś lojalnego, cierpliwego i pożytecznego członka społeczeństwa, a wtedy dopiero będziemy mogli wydać osąd o tem, co skłoniło go do wystąpienia przeciw ustalonemu ładowi publicznemu.

Pan Żebraczek jest dzieckiem swego wieku — neurastenikiem. Jeśli w obecnych czasach gwałtownego wyżywania się; w epoce, kiedy zdarzenie goni za zdarzeniem, fakt pędzi na fakcie, a złodziej jedzie na złodzieju — ludzie załamują się psychicznie, to nic dziwnego! Nie każdy z nas ma nerwy rzeźnika, dyrektora teatru, czy wybitnego polityka.

Nerwy pana Żebraczka, poprostu nie wytrzymały i oto dlatego ten lojalny, licho ubrany, rzadko kąpany i solidny człowiek, popadł w konflikt ze sobą, policją, prasą i resztą cywilno-wojskowej ludności.

Dziś, kiedy pan Żebraczek znajduje się, jako pacjent w Kulparkowie... Nie uprzedzajmy jednak wypadków!... Do Kulparkowa dojdziemy wszyscy przy końcu tego opowiadania. Początek zaś historji pana Żebraczka był taki:

Szedł sobie ów spokojny człowieczek pomaleńku do biura a Bóg wie o czem rozmyślał. Możliwe, że był pogrążony w dylematach polityki wewnętrznej, bo świadkowie zeznali, że miał oczy wybałuszone i wyglądał dość idjotycznie. I byłby może pan Żebraczek zaszedł sobie spokojnie do biura, gdzie czekał go wygnieciony fotel i ogrzany klozet, gdy raptem ujrzał na murze barwny i krzyczący afisz. Coś się poruszyło nagle w głowie pana Żebraczka. Z pod serca wypłynęła gorąca fala krwi, podeszła do gardła, ogrzała kark, przesłoniła oczy i wyrżnęła w samo ciemię.

— Spokojnie! zachęcił się sam — tylko spokojnie! Opanować się, to i przejdzie!

Faktycznie przeszło. Czerwony rańtuch zesunął się z oczu i pan Żebraczek zdołał z barwnego afisza odczytać: „Rodacy! Wstępując dziś w nasz Tydzień Wytrzymałości, żądamy od was“...

Reszty nie doczytał już pan Żebraczek. Twarz mu posiniała, oczy stanęły w słup, a ręce zatoczyły w powietrzu dwa półkola, jak u człowieka, którego nagle ktoś kopnął w brzuch.

Chwilę stał i nagle począł ryczeć nieludzkim głosem:

— Ja nie chcę! Obywatele, ratunku! Na pomoc! Dość tego wszystkiego! Ratunku!

Tłum ludzi otoczył pana Żebraczka. Ktoś, radził stację ratunkową, inny policję. Pan Żebraczek szalał. — Zdarł ze siebie palto, zerwał surdut i dobierał się do kamizelki, wrzeszcząc przy tem w niebogłosy.

— Ludzie, miejcie litość! Weźcie mój surdut, weźcie kamizelkę, macie mój krawat i kołnierz! Dam wam zaraz i spodnie, tylko na miłość boską, skończcie raz z tymi tygodniami!...

Bracia jedyni! Siostry kochane! Ja więcej już sił nie mam! W głowie mi się przewraca! Co to za tydzień

Imponujące dzieło socjalizmu.

Wielki rozmach gospodarki socjalistycznej w Wiedniu.

Socjalistyczna gmina m. Wiednia urządziła ostatnio konferencję prasową w związku z projektem budżetu gminy na roku 1930. — Ze względu na wielką doniosłość tej gospodarki, będącej przykładem jak gminą rządzić należy, podajemy poniżej kilka cyfr, świadczących o znaczeniu i błogosławionych skutkach rządów socjalistycznych.

Najnowszy ten projekt budżetowy cechuje przedewszystkiem wzmożenie akcji budowlanej.

Bieżącego roku na budowę 6.000 nowych mieszkań inwestowano 76 miljonów szylingów (około 95 miljonów zł.) Obecnie w nowym projekcie cyfrę tę podwyższono o 14 miljonów szylingów. Dotąd gmina wiedeńska wybudowała 51.161 mieszkań i 2875 sklepów miejskich.

Na cele dobroczynne preliminowano o 9 i pół miljona szylingów więcej, aniżeli w obecnym budżecie.

Lwią część swoich wpływów gmina wiedeńska wydaje na budowę domów, opiekę społeczną i szkolnictwo. Pozatem jednak wydaje olbrzymie kwoty na nowe ogrody, łaźnie ludowe, budowę dróg, rozszerzenie sieci elektrycznej, hale targowe, straż ogniową, wodociągi i t. d.

Pracownicy miejscy otrzymują rocznie pobory w wysokości 13-to miesięcznych zarobków. Ostatnio socjalistyczny zarząd gminy uchwalił przyznać tym pracownikom czternastą pensję. W związku z tem preliminowano na pobory pracowników o 14 miljonów szylingów więcej, aniżeli w roku bieżącym.

Wedle ostatniej statystyki gmina zatrudnia 25,602 aktywnych pracowników i utrzymuje ponadto 10.116 pensjonistów. Cyfry te nie obejmują pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach miejskich.

Specjalną uwagę gmina zwraca na opiekę nad dziećmi i młodzieżą. Dotychczas gmina założyła 110 ogródków dziecięcych.

W ciągu dziesięcioletnich rządów socjalistycznych gminą liczba tych ogródków została podwojona. Obecnie gmina zakłada 15 nowych ogródków.

W 10 dzielnicach zakłada się nowe kliniki dentystyczne dla dzieci. Na jednym z przedmieść kosztem 3,500.000 szylingów, buduje się obecnie pawilon przeciwgruźliczy. W kilku dzielnicach pozatem zakłada się nowe przychodnie przeciwgruźlicze.

Z licznych pozycji preliminowanych na sport na czoło wybija się kwota 3,500.000 szylingów na budowę olbrzymiego stadjonu.

Duma czerwonego Wiednia jest szkoła. Na cele szkolnictwa preliminuje się w nowym budżecie olbrzymią pozycję 78,677.000 szylingów.

Na cele budowlane ogółem preliminuje się 122,278.410 szylingów.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się w głównych swoich pozycjach nowy budżet m. Wiednia.

Jak tragicznie wprost wobec tej olbrzymiej i planowej akcji socjalistycznej gminy wiedeńskiej przedstawia się marna gospodarka Lwowa czy innych miast polskich.

Gmina wiedeńska pod socjalistycznymi rządami jest najlepszym dowodem tężyzny socjalizmu i błogosławionych wprost skutków jego gospodarki.

—o—

5- DNIOWY TYDZIEŃ PRACY W STANACH ZJEDN.

W przemyśle Stanów Zjednoczonych A. P. coraz szersze zastosowanie znajduje pięciodniowy tydzień pracy. Dotychczas przyjęty został w konfekcji męskiej (33 proc. zatrudnionych robotników), w fabrykacji samochodów (30 proc.) w przemyśle budowlanym (14.6 proc.), w hutnictwie i konstrukcji mechanicznej (4.1 proc.)

—o—

znów dzisiaj? Przecież dopiero wczoraj był „Tydzień samowystarczalności“, przedwczoraj „Tydzień Oszczędności“, temu trzy dni „Tydzień trzeźwości“, przed czteroma dniami „Tydzień Gazowy“, „Tydzień Matki“, „Tydzień Dziecka“, „Tydzień Akademicki“, „Tydzień gruźliczy“, „Tydzień Lotniczy“... Ludzie! Na Boga, ja tego więcej nie wytrzymam! Dajcie mi paszport zagraniczny, albo zatłuczcie na śmierć, bo zejdę marnie z tego świata. Ratunku! Pomocy!

Krzyk jego zwabił wreszcie policjanta. Przed dyżurnym komisarzem, zachował się pan Żebraczek jeszcze gorzej:

— Uważa pan, panie komisarzu, ja nie chcę, aby mnie, z racji różnych „Tygodni“, zaczepiano na każdej ulicy. Jestem dobrym i lojalnym obywatelem i mam prawo żądać spokoju. Spokoju i jeszcze raz spokoju! Ja nie chcę i nie będę obchodził codziennie jakiegoś tygodnia filantropji, czy innych fikcyj, których nikt serjo nie bierze. Jestem człowiekiem czułym i wrażliwym. Dotychczas, nie było ani jednego „Tygodnia“, któregobym uroczyście nie obchodził. Jestem niezamożnym człowiekiem, ale nie było wypadku, abym poskąpił datku z racji „Tygodni“. Teraz mam dość tego: Rozumie pan?... Nie chce mi się i mam dość tego!

— Pan jest bardzo zdenerwowany, panie ten... Żebraczek, chciałem powiedzieć... Proszę się uspokoić.

— Nie chcę się uspokoić! Wypraszam sobie, aby na mnie polowano z za rogu każdej ulicy, jak na zwierzaka, aby mnie szpikowano karteczkami, kwiatkami i blaszkami, abym musiał kupować różne broszurki i jednodniówki, które stały się rendez-vous wszystkich grafomanów, nie chcę chodzić na żadne akademje uroczyste i poranki, na poświęcenia sikawek, im. Elizy Orzeszkowej, na odsłonięcia tablic pamiątkowych i pochody uroczyste! Nie chcę! Nie chcę, aby prezesowa Wylazłowska mile się do mnie uśmiechała na wentach dobroczynnych, ani pani Bzibińska podbiegała do mnie co tydzień z workiem jałmużniczym. Chcę chodzić swobodnie po ulicach i nie być ścigany, krzykiem afiszów, reklam i odezw, redagowanych przez ludzi niemających nic innego do roboty!....

Proszę się uspokoić!

— Nie chce mi się! Ma pan tu moje spodnie, panie komisarzu! Ofiaruję je na rzecz „Tygodnia Wytrzymałości“, czy też na „Tydzień nagłej, a niespodziewanej śmierci“! Jako człowiek płacący podatki i dobry obywatel tego kraju, mam prawo żądać od pana, aby pan polecił aresztować i zamknąć w jakimś szpitalu dla warjatów, tych wszystkich szaleńców, którzy zostali opanowani manją różnych „Tygodni“...

— Niemożliwe, panie Żebraczek... Niemożliwe, gdyż tych szaleńców jak pan powiada, jest zbyt wielu. Gdzież ich pomieścimy? Myślę jednak, że sprawę tę możnaby daleko prościej załatwić.

Komisarz utkwił złowrogie spojrzenie w panu Żebraczku.

— Ich jest legjon, a pan tylko jeden... dla jednej osoby łatwiej się znajdzie pomieszczenie. Uważam tedy, że to właśnie pan jest anormalny i szalony, że to pan, a nie kto inny, usiłuje zburzyć i zakłócić ustalony porządek społeczny!...

To powiedziawszy klasnął w dłonie.

— Brać go! Brać natychmiast i to na oddział dla nieuleczalnych furjatów!

*

Tak się skończył „Tydzień Wytrzymałości“ dla pana Żebraczka. Mam wrażenie, że nauczeni tem smutnem doświadczeniem, nie będziemy już przeszkadzali rozwojowi różnych „Tygodni“. Niech smutny los pana Żebraczka, będzie dla nas przestrogą.

Wrzenie wśród pracown. gminnych.

Sprawa wytoczenia dyscyplinarki przewodn. Związku tow. Hoffmanowi za jego działalność imieniem organizacji wywołała wśród pracowników gminnych zrozumiałe rozgoryczenie. Wczoraj w godzinach rannych niewiele brakowało, aby elektrownia zastanowiła pracę. Odruchowo w dwóch remizach i warsztatach nie rozpoczynano pracy, dopiero ze znacznym opóźnieniem podjęto ruch, gdy mężowie zaufania dali takie polecenie.

Wieczór odbyło się tłumne zgromadzenie, na którem przemawiał przypadkowo obecny we Lwowie tow. Kowalski. Reprezentant starostwa rozwiązał zgromadzenie.

Zaznaczyć należy, że sprawa dyscyplinarna tow. Hoffmana jest pierwszym wypadkiem pociągnięcia do odpowiedzialności służbowej za działalność publiczną. Metoda ta w szeregach robotniczych musi się spotkać z bezwzględnym protestem.

Sprawa legalności rozwiązania Sejmu śląsk.

Skarga o djety posła Korfantego.

WARSZAWA, 23. 11. (Tel. wł.). Katowicka „Polonja", nawiązując do artykułu tow. Liebermana z przed tygodnia, donoszącego, iż akt o rozwiązaniu Sejmu ma w myśl brzmienia konstytucji zawierać również termin nowych wyborów i że w razie braku tego warunku sam akt rozwiązania jest nieobowiązujący, rozciąga tę interpretację również na statut organiczny wojew. Śląskiego i dowodzi, że Sejm Śląski nie jest rozwiązany.

Aby dać sądom możność wypowiedzieć się w tej sprawie, pos. Korfanty wystąpił przeciw Skarbowi państwa o przyznanie mu djet poselskich. Pos. Korfanty zaznacza, że nie chodzi mu o djety, które ewentualnie odda na cele dobroczynne, lecz o stwierdzenie przez sąd, czy dekret Prezydenta rozwiązujący Sejm jest zgodny z konstytucją.

Zapowiada się więc ciekawy proces.

Kronika polityczna.

KONFISKATY.

WARSZAWA. Dzisiejszy „Robotnik" został skonfiskowany.

Pozatem w Warszawie skonfiskowano następ. pisma: „Szczerbiec", „Woskresnoje Cztienje", a na prowincji „Słowo Pomorskie".

KOM. POROZUMIEWAWCZA STR. LUDOWYCH.

WARSZAWA. Komisja porozumiewawcza stronnictw ludowych obradowała w ub. tygodniu kilkakrotnie. Wiadomość podana przez niektóre pisma o połączeniu stronnictw ludowych, jest nieścisła. Narazie obrady tych stronnictw mają charakter poufny, a ostateczna decyzja zapadnie dopiero na posiedzeniu Rady Nacz. zainteresowanych stronnictw, oraz po zjeździe delegatów.

WARSZAWA. Dnia 26. bm. odbędzie się posiedzenie Rady Nacz. Stronnictwa Chłopskiego w gmachu Sejmu.

KIEDY POWRÓCI MARSZ. PIŁSUDSKI.

WARSZAWA. Powrotu marsz. Piłsudskiego z Wilna oczekują tu z końcem przyszłego tygodnia.

—o—

P. Miedziński chce oczyścić się z zarzutów N. I. K.

WARSZAWA, 23. 11. (Tel. wł.). P. pos. Miedziński b. min. poczt i telegr. zwrócił się do pos. Sławka, jako prezesa B. B. W. R. z prośbą o powołanie sądu obywatelskiego, celem orzeczenia — czy jego działalność jako b. ministra daje podstawy do jakichkolwiek zarzutów, kwestjonujących jego honor lub moralność obywatelską.

Pos. Sławek wystosował w odpowiedzi list do p. Miedzińskiego z oświadczeniem, że ma do p. Miedzińskiego w dalszym ciągu pełne zaufanie i zgadza się na powołanie w porozumieniu z premjerem, odpowiedniego sądu obywatelskiego.

Chodzi, jak wiadomo, o uwagi N. I. K. Wobec tego kroku ze strony p. Miedzińskiego nie będziemy zabierać głosu w tej sprawie dopóki nie zostanie ogłoszone orzeczenie sądu. Przypuszczamy, że jego skład zostanie podany do wiadomości publicznej.

Niesłabnące walki na Dalekim Wschodzie.

LONDYN, 23. 11. (AW). Według ostatnich doniesień z Charbina — walki na granicy mandżursko-sowieckiej nie słabną.

OBNIŻENIE DYSKONTA W AUSTRJI.

WIEDEŃ. 23. 11. (AW). Austrjacki Bank Narodowy obniżył stopę dyskontową z 8 i pół na 8 proc.

B. POSEŁ BAWARSKI — POWIESZONY W AMERYCE.

BERLIN, 23. 11. (AW). „Berl. Tgbl." donosi, iż b. poseł bawarski do Reichstagu Tomasz Kaltenecker, który przed kilkoma miesiącami wyemigrował do Południowej Ameryki, został tam na podstawie prawa „lynchu" powieszony, za udział w napadzie na jedną z ferm.

Z ofiary nowego zamachu rewolucjonistów macedońskich.

WIEDEŃ, 23. 11. (AW). Według doniesień z Sofji wczoraj wieczorem dokonano tu zamachu w centrum miasta, przyczem zabite zostały 2 osoby. Zamachu dokonano na osobę Wasyla Kossowa, macedończyka, mistrza piekarskiego i właściciela jednej z najmodniejszych cukierni w Sofji. Kossow wręczył właśnie 2 bochenki chleba szoferowi prezydenta miasta, gdy do cukierni wkroczyło trzech nieznanych ludzi, którzy dali do niego szereg strzałów. Kosow padł śmiertelnie ranny. Szofer, który już siedział w samochodzie wbiegł z powrotem, lecz również został trafiony kulą w głowę i poniósł śmierć na miejscu. Kossow zmarł wkrótce w szpitalu. Jak przypuszczają, zamachu dokonano z ramienia rewolucjonistów macedońskich.

Prowokacyjna wojowniczość Heimwehry

WIEDEŃ, 23. 11. (AW). Biuro prasowe Heimwehry wydało wczoraj znowu wojowniczy komunikat, w którym stwierdza, że niema mowy o żadnym kompromisie z socjalistami. Mimo to, koła dobrze poinformowane stwierdzają, że sytuacja wewn.-polityczna jest całkiem pomyślna i że dzisiejsza konferencja partyjna socjalistów prawdopodobnie zaakceptuje nowe wnioski kompromisowe kanc. Schobera.

Dziś, 24. listopada, godz. 10-ta przedpołudniem w sali „SOKOŁA II" we Lwowie, ul. Kętrzyńskiego odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie

wszystkich Pracowników Państwowych

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie delegata Centralnej Komisji Zw. zaw. prac. państwowych z interwencji w sprawach ekonomicznych u rządu.

2) Sejm wobec postulatów pracowników państwowych.

Wzywa się wszystkich pracowników państwowyah do wzięcia masowego udziału w powyższym wiecu.

Ubranie ze śladami krwi

w mieszkaniu domniemanego potwora z Düsseldorfu

WARSZAWA, 23. 11. Domniemany zbrodniarz z Düsseldorfu, z miasta Mettmann, o którego aresztowaniu donieśliśmy wczoraj — nazywa się Waldemar Stelzer.

W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono ubranie ze śladami krwi, oraz cały szereg fotografij przedstawiających Stelzera w rozmaitych kostjumach, a między innemi w przebraniu kobiecem. Znaleziono również fotografje rzekomej narzeczonej Stelzera z dopiskiem, że wkrótce utną jej głowę.

W czasie gdy Stelzer mieszkał we Wrocławiu, dwoje dzieci zostało w tajemniczy sposób zamordowanych.

Stelzer robi wrażenie człowieka nienormalnego. Znany on jest z listów, które wysyłał do Hindenburga i nuncjusza papieskiego z swoimi pomysłami w sprawach publicznych i religijnych.

B. aspirant Bachrach zaangażowany do śledztwa.

WARSZAWA, 23. 11. (A. W). „Dobry Wieczór" informuje, że b. aspirant policyjny, znany z głośnego procesu, Daniel Bachrach na polecenie przyjaciela swego z policji berlińskiej radcę Knappa, został zaangażowany do śledztwa w tajemniczej sprawie zwyrodniałego mordercy z Düsseldorfu. P. Bachrach miał już wyjechać do Düsseldorfu.

Echa awantur przed konsulatem sowieckim.

WARSZAWA. 23. listopada. (A. W.) — Min. Zaleski przyjął wczoraj posła sowieckiego Bogomołowa, w sprawie onegdajszych demonstracji nacjonalistycznej młodzieży ukraińskiej przed konsulatem sowieckim we Lwowie. Minister wyraził ubolewanie z powodu tych zajść i zapewnił posła, że wydane zostały zarządzenia, aby na przyszłość uniemożliwić podobne zajścia.

Zdrada małżeńska w Niemczech nie będzie karalna.

BERLIN. Komisja prawnicza parlamentu Rzeszy 14 głosami (socjalistów, demokratów i komunistów) przeciw 14 głosom pozostałych partji) odrzuciła paragraf, zamieszczony w projekcie nowego kodeksu karnego, który ustanawia karalność za zdradę małżeńską, jeżeli tego domaga się prywatna strona skarżąca.

KOWALSKI PRZED SĄDEM APELACYJNYM.

WARSZAWA. 23 listopada. (A. W.) — W poniedziałek, 25. b. m. sąd apelacyjny w Warszawie przystąpi do rozważania sprawy arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego, skazanego, jak wiadomo przez sąd okręgowy na 4 lata więzienia.

Propaganda sanacyjna.

Przerwę w obradach Sejmu wyzyskuje sanacja na propagowanie swoich zamiarów. Na dziś jest zapowiedziany w Krakowie odczyt min. Cara. Opinja oczekuje wyjaśnienia, jakich zmian w konstytucji domaga się rząd, bo dotychczas sprawa ta nie jest wyjaśniona, a o stanowisku rządu do projektu B. B. w samej sanacji są zdania podzielone. Jeżdżą też z odczytami posłowie B. B., ale prelekcje te nie są dostępne dla szerszej publiczności, gdyż wstęp za zaproszeniami. Do Lwowa przybywa sam książę Radziwiłł, który zdaje się obecnie jest najmiarodajniejszym mężem stanu w obozie prorządowym, chociaż w maju 1926 r. nie należał do uczestników przewrotu. Wiadomo bowiem, że czwarta brygada dziś prym wiedzie.

Clemenceau w agonji.

WARSZAWA. 23. listopada. (A. W.) — Według ostatnich doniesień z Paryża, Clemenceau znajduje się w agonji. W chwilach, gdy odzyskuje przytomność skarży się na bóle w okolicy brzucha, których żadne zastrzyki uśmierzyć nie mogą. Lekarze przepowiadają niechybną katastrofę.

Z FUNDUSZU „NASZA ODPOWIEDZ CHAMBERLAINOWI".

MOSKWA. Niedawno odbyła się w Moskwie uroczystość oddania przedstawicielowi armji czerwonej przez przedstawicieli Towarzystwa awjacyjno- chemicznego trzydziestu nowych czołgów, wybudowanych ze środków funduszu „Nasza odpowiedź Chamberlainowi".

Wielkie aresztowania i rewizje

wśród komunistów.

WARSZAWA. 23. listopada. (A. W.) — Policja przeprowadziła ostatnio 12 rewizje wśród komunistów. Ogółem znaleziono około 1000 kg. bibuły propagandowej. Skład tej bibuły mieścił się w mieszkaniu niej. Majchela przy ul. Gęsiej. Aresztowano również rzeźnika Waszewskiego, studenta Lowella, oraz kilka innych osób. Aresztowany Majchel był jednym z najwybitniejszych przywódców komunistycznych. Przy ul. Żelaznej Bramy, aresztowano niejaką Horwitzównę, doktora medycyny, siostrę komunisty Horwitza, (pseud. Walewski), który był ongiś skazany na śmierć jednak udało mu się zbiec do sowietów.

Prawdziwą sensacją było zdemaskowanie niejakiej Jadwigi Hradiuk z Janiszewskich Olszewskiej, b. właścicielki majątku Skomoroki, pow. hrubieszowskiego, zamieszkałej w Warszawie, przy ul. Nowy Świat. Olszewska była nauczycielką języków obcych i muzyki, a równocześnie pełniła funkcje jednej z sekretarek centralnego komitetu.

Bestjalskie morderstwo rabunkowe.

WILNO, 23. 11. (AW). Nocy onegdajszej do dzierżawcy folwarku Wężowszczyzna w powiecie szczuczyńskim, Jana Bojarskiego, wdarło się kilku osobników, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali wydania gotówki i biżuterji. Gdy Bojarski odmówił wydania pieniędzy, bandyci związali jego i jego żonę nad któremi w bestjalski sposób poczęli się znęcać, paląc stopy i ręce. Torturowani w ten sposób małżonkowie Bojarscy po kilku godzinach zmarli w męczarnjach. Mordercy po zabraniu gotówki i garderoby zbiegli w niewiadomym kierunku. — Władze wszczęły energiczne dochodzenia, celem ujęcia sprawców tego strasznego morderstwa.

N. I. K. o „Luzach“ budżetowych.

Na str. 22 i nast. podaje Kontrola dość ciekawe zestawienia, o ile w roku budżetowym 1927-28 poszczególne wydatki w „Administracji“, zwiększyły się w porównaniu do r. 1926-27 tudzież do r. 1925. Warto przytoczyć niektóre.

Np. fundusze dyspozycyjne w r. 1927-28 w porównaniu do r. 1926-27 wzrosły o 10 proc. w stosunku do r. 1925 aż o 100 proc.!

W innych paragrafach względnie pozycjach poszczególne rodzaje wydatków zwiększyły się w sposób np. następujący:

a) „Podróże przesiedlenia i środki lokomocji“: w Min. Spraw Wojsk. więcej o 4.269.000 zł., w Min. Spr. Wewn. więcej o 2,260.000 zł., w in. ministerstwach o 2,064.000 zł., razem tedy wydatek ten wzrósł o 8.593 tys. zł. w stosunku do roku poprzedniego.

b) „Inwestycje“ wzrosły; w Min. Spr. Wojsk. o 19 milj. zł., w Min. Spr. Wewn. o 4 milj. zł. itd. Natomiast w Min. Oświaty wydatki te zwiększyły się w poszczególnych rubrykach w nast. np. stosunku:

na budowle Zarządu Central. więcej o 6 milj. zł.;

na budowle dla wyższych zakładów naukowych więcej o... 113 tys. zł.(!);

zaś na budowle dla szkolnictwa powszechnego (w innym rozdziale) „zasiłek“ w kwocie około 2 milj. zł.(!);

c) „wydatki ryczałtowe na utrzymanie urzędów delegacji i komisji“ — w Min. Spr. Zagr. więcej o 4 i pół milj. zł., zaś w Min. Oświaty więcej o ok. 2 milj. zł.(!).

Dodać trzeba, że w r. 1927-28 koszta „podróży służbowych i przeniesień“ w min. spr. wojskowych wyniosły 16,235.000, a prócz tego zaległość w kwocie 17 milj. zł. zapisano na rachunek min. komunikacji bez pytania o zgodę Sejmu, czego żąda N. I. K.

Jakie są wydatki biurowe w resorcie spr. zagranicznych?

„W budżetach urzędów zagranicznych“ — czytamy na str. 252 „Uwag“ — „od początku istnienia Państwa do okresu 1926-27 r. stosowany był ogólnie przyjęty podział wydatków rzeczowo-administracyjnych na pozycje: „pomieszczenie“, „wydatki biurowe“, „podróże służbowe“, „środki lokomocji“ i „fundusz zapomogowy“.

„Podział ten“ — pisze Kontrola — „dawał większą rękojmię prawidłowego i oszczędnego wykonywania budżetu przez urzędy zagraniczne“.

Jednak w okresie 1927-28 podział ten został zaniechany i wszystkim pozycjom dano tylko jeden tytuł „wydatki rzeczowo-administracyjne“.

Włączenie do wydatków „rzeczowo-administracyjnych“ — brzmią „Uwagi“ — „funduszu zapomogowego jest zupełnie nieuzasadnione, gdyż fundusz ten przeznaczony jest na udzielenie pomocy materjalnej obywatelom polskim zagranicą i w żadnym razie nie może być zaliczany do wydatków rzeczowo-administracyjnych“.

Jednak wystąpienia Kontroli nie odniosły skutku i Rząd na powrót do dawnego podziału nie zgodził się, motywując to potrzebą „większej swobody“ w dokonywaniu wydatków.

Rezultat tej „swobody“ był taki, że *zapomogi dla obywateli polskich*, tułających się zagranicą, *zmniejszyły się w sposób poprostu gwałtowny*, w porównaniu do wsparć roku ubiegłego!

Ale za to *zwiększyły* się inne „wydatki“ przyczem n. p. z sum przeznaczonych w budżecie na *„wydatki biurowe“* kupowano *„srebro stołowe, platery, porcelanę* itp. dla celów reprezentacyjnych“ (str. 250).

Jak widzimy, *swoboda* w wydatkowaniu sum budżetowych jest tego rodzaju, że cała praca nad ułożeniem budżetu staje się zbyteczną.

———

Prasa sanacyjna ucieszyła się ogromnie komunikatem prezesa N. I. K., że odmowa absolutorjum z jej strony dotyczy strony formalnej, gdyż przekroczenie budżetowe dotąd przez ciała ustawodawcze nie zostały zalegalizowane. Otóż zapytać należy, czy znalazłoby się gdziekolwiek na świecie szanujące się ciało ustawodawcze, któreby zalegalizowało i te przekroczenia, o których w tak bezwzględny i krytyczny sposób pisze N. I. K. w swoich „uwagach“?

A w tej chwili, gdy istnieje możność *rzeczowej* oceny przekroczeń budżetowych, sprawy formalne, schodzą na plan bardzo daleki, dziś na porządku dziennym stanęło pytanie, *na co wydano pieniądze?*

———

W dyskusji nad sprawą przekroczeń budżetowych zabiera też głos b. min. skarbu *Czechowicz*, powołuje się na słowa marsz. Daszyńskiego, że „gdyby na czas przedłożono sejmowi wniosek o kredyty dodatkowe, nie byłby minister pociągnięty przed Trybunał stanu“. W czerwcu b. r. istotnie tak sprawa stała. Sejm wówczas oskarżał rząd o to, że nie zwrócił się do sejmu, o zalegalizowanie przekroczeń. Dziś sprawa leży już w sejmie, czyli brakowi formalnemu uczyniono zadość, ale N. I. K. w swych „uwagach“ mówi, że przekroczono budżet, ***używając wielu sum na niewłaściwe cele.*** Sejm z pewnością stanie na stanowisko „uwag“ N.I.K. i pociągnie do odpowiedzialności wszystkich, którzy w tych „niewłaściwych“ przekroczeniach brali udział.

Premier p. Świtalski.



ADAM MICKIEWICZ.

Stan wewnętrznej walki w państwach nie jest winą ludów, nie jest skutkiem ich łakomstwa, ich egoizmu, lubo przyczynia się z czasem do ugruntowania tych wad bezecnych. Jest skutkiem długich i ciągłych nadużyć rządów, które grosz publiczny mimo wiedzy narodu i przeciwko chęciom narodu, czy same, czy z pomocą ich marnotrawiąc obudziły tą ciągłą opozycję kontrybuentów.

. . . .

Gdyby badacze mieli cokolwiek pokory politycznej i chcieli uważać, co się koło nich dzieje, gdyby zbierali i sumowali rozmowy ludu, możeby się więcej nauczyli niż w książkach i gazetach. Głosy wyrywające się z ust ludu na różnych punktach, są wielką petycją, którą duch czasu składa przed progiem gabinetów, nim uderzy na nie kamieniami z bruku i bagnetami. — Przed wybuchem wulkanu dosyć jest uważać wody w studniach, dym w szparach góry, aby przewidzieć niebezpieczeństwa; biada tym, którzy wtenczas zasiądą czytać teorje wulkanów...

Urywki z artykułów Mickiewicza, zamieszczonych w czasopiśmie „Pielgrzym Polski“ — 1832—1833.

Co zdziałał socjalistyczny rząd angielski.

Votum zaufania dla Mac Donalda.

Ostre ataki, które niedawno temu w angielskiej Izbie gmin skierował Maxton, przewodniczący niezależnej partji robotniczej przeciw rządowi Macdonalda, skłoniły 66 posłów tejże partji do wyrażenia prezydentowi ministrów, Macdonaldowi, votum zaufania. Odnośna deklaracja stwierdza na wstępie, że krytyczne stanowisko, zajęte przez Maxtona i jego przyjaciół wobec rządu, może być uważane tylko jako wyraz osobistych poglądów poszczególnych członków partji a nie całości.

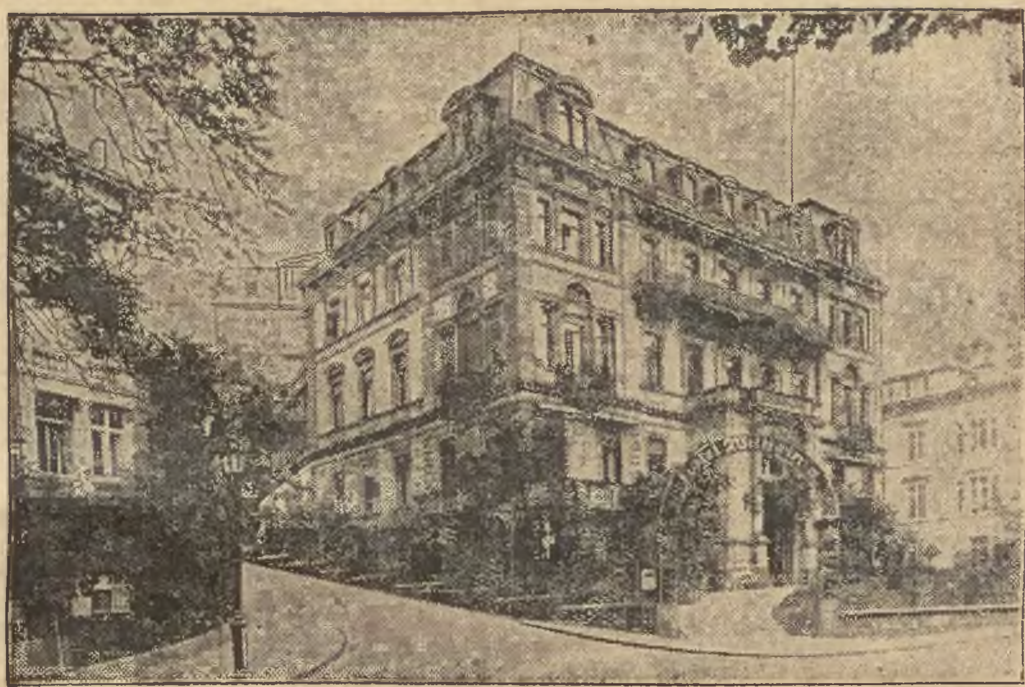
W dal. ciągu deklaracja oświadcza:

„Wobec wspaniałych rezultatów rządu na polu polityki zagranicznej w Hadze, Genewie i Waszyngtonie, wobec szlachetnego jego stanowiska odnośnie do Indji i Egiptu, wobec poojęcia z powrotem dobrych stosunków z Rosją, decyzji podniesienia wieku szkolnego, starań o zapewnienie półmiljona wdowom skromnej emerytury, pomocy przy zwalczaniu bezrobocia i wobec dążeń do złagodzenia nędzy bezrobotnych podnosimy niniejszem wyraźnie, że naszem najważniejszem zadaniem w parlamencie jest popieranie rządu robotniczego w realizowaniu jego zadań!

Głosy burżuazyjnej prasy rozmaitych krajów o rzekomych trudnościach, z jakiemi spotyka się polityka rządu Macdonalda wewnątrz państwa, należy uważać za perfidne próby wprowadzenia w błąd opinji publicznej, podejmowane przez żywioły, niemogące się pogodzić z tem, że olbrzymiem imperjum rządzą socjaliści i że rządy te cieszą się jak najszerszem uznaniem tak społeczeństwa angielskiego jak i demokracji całego świata.

—o—

Hotel „Wilhelmina“ w Wiesbadenie,



gdzie obraduje komisja dla spraw Nadrenji.

Ostatnia droga Kunfiego.

Ciężka żałoba dotknęła węgierską klasę robotniczą a wraz z nią proletarjat międzynarodowy. We Wiedniu — jak o tem donosiliśmy — zmarł na emigracji jeden z czołowych ludzi węgierskiego proletarjatu, tow. Kunfi.

Przy świetle pochodni i honorowej asyście milicji robotniczej, oddano ciało tow. Kunfiego ogniom krematorjum. Niezliczone tłumy towarzyszyły zmarłemu w ostatniej jego drodze, a przedewszystkiem rzesze tych, których szał rodzimych dyktatorów skazał na wygnanie i tułaczkę.

Przed krematorjum zgromadzili się nietylko węgierscy emigranci, którzy znajdowali w tow. Kunfim zawsze swego obrońcę ale także zastępy bułgarskich i włoskich socjalistów, zjednoczone w niemym bolu, a zarazem wpatrzone w wiecznie żywą postać bojownika o Socjalizm i Wolność, jakim był Kunfi.

Milczące było to pożegnanie, żadnych mów — gdyż takie było życzenie Zmarłego, a jednak tak potężne i tak silne, że ta milcząca manifestacja żałobna robiła wrażenie głośnego protestu przeciw katom węgierskiej klasy robotniczej.

Ukraińcy o sytuacji politycznej.

W artykule wstępnym pt. „Bez wytchnienia“ „Diło“ z 19 bm. charakteryzuje obecny okres 30-dniowej przerwy w pracach parlamentarnych nie jako okres uspokojenia walk politycznych, lecz zaostrzenia ich. — „Tych 30 dni, które dekret p. Prezydenta pozostawił opozycji do namysłu, a które miały dać czas na ukołysanie wzburzonego społeczeństwa stały się dniami zwiększonej aktywizacji nastrojów. Opozycja nie przyjęła ofiarowanej jej „peredyszki“, a raczej przyszła do przekonania, że ta „peredyszka“ jest nie dla niej. Rozpoczęła się partyzantka. Na pomoc obozowi opozycyjnemu przyszły uwagi Najwyższej Izby Kontroli Państwa z odmówieniem wniosku absolutorjum dla Rządu.

Niespodziewanie zjawiła się znana rozmowa marsz. Daszyńskiego, jako oryginalny kunszt ataku politycznego. Oczywiście, że w tych warunkach „peredyszka“ musiała przepaść. Rozpoczęła się znowu nowa mobilizacja obydwu obozów przy akompanjamencie najróżnorodniejszych pogłosek i plotek o ogłoszeniu dyktatury, ustanowienia regenta, finalizacji przewrotu majowego itd... — „Peredyszka“ zerwana, rozwija się ryzykowna gra przy dźwiękach muzyki bojowej, padają ważkie ołowiane słowa wzajemnych oskarżeń, w warunkach tajemnicy i konspiracyj rodzą się wszelkie pogłoski i brednie. Lawina wypadków leci ku nieznanej mecie.

OTWARCIE UKR. SZKOŁY SPÓŁDZIELCZEJ WE LWOWIE.

Staraniem „Sojuza Rewizyjnego Kooperatyw Ukraińskich“ otworzono we Lwowie pierwszy kurs wyższej szkoły spółdzielczej. Mieści się ona w lokalu szkoły handlowej „Proswity“. Na pierwszy kurs zgłosiło się 67 kandydatów, z czego przyjęto 31. Oficjalne otwarcie kursu odbyło się przed kilkoma dniami.

Warunki pracy robotników młodocianych w Polsce.

Organizacja Młodzieży T. U. R. wydała książeczkę napisaną przez tow. dr. E. Pragierową, na zasadzie ankiety, zorganizowanej przez naszą młodzież: „Warunki pracy robotników młodocianych w Polsce“.

Książka ta winna się znaleźć w rękach każdego działacza robotniczego, a przedewszystkiem w rękach rodziców, którzy dzieci swoje do fabryki i warsztatów posyłać muszą.

Cyfry i dane statystyczne w tej książeczce zebrane i systematycznie ułożone malują wymownie niedolę dziecka robotniczego, które po trzech, czterech klasach, (rzadko siedmiu) szkoły powszechnej musi iść na naukę rzemiosła do fabryki czy warsztatu, gdzie dzień roboczy rozpoczyna się „skoro świtać zaczyna“ a trwa z krótką przerwą po 10 i 12 godzin, lub tak długo, „ile majster zechce“.

Opowiadają te cyfry o setkach młodzieży robotniczej, rezygnującej z góry na początku samodzielnego życia z rozwoju swych zdolności, z radości twórczej pracy w umiłowanym zawodzie, a wyborze zawodu „z powodu braku innego“, bo pracować i tak trzeba, o „nauce“ rzemiosła polegającej na wykonywaniu mechanicznem przez długie trzy, cztery lata jednej i tej samej czynności i o takiej, gdzie, żeby się czegoś nauczyć, pracę starszych „ukradkiem“ podpatrywać trzeba, o braku szkół zawodowych i o tych dokształcających, w których co piąty młodociany wieczorne godziny po załatwieniu pracy na nauce spędza.

Mówią cyfry w książeczce tow. Pragierowej zebrane o ciasnych izbach, w których najczęściej po pięć, sześć osób mieszka, a czasem i dziesięć się gnieździ, o urlopach spędzonych smutno i o tych niemniej smutnych chwilach wypoczynku. Z każdej kartki, z każdego zestawienia cyfr tej książeczki snuje się wysłów przedmowy tow. Żuławskiego, jako ciemna nić, skarżący się głos młodzieży.

„Pracujemy ponad ustawowy czas pracy, nie mamy odpoczynku, ani urlopu, nie chodzimy do szkół i nikt nie troszczy się czy praca, jaką wykonujemy, nie zniszczy nam sił i zdrowia na całe życie“.

Książeczka ta, to apel do sumienia wszystkich działaczy robotniczych. Przy czytaniu jej nasuwa się ciągle myśl, jak stosunkowo mało o losie młodzieży robotniczej wiemy, jak mało się o nią troszczymy i jaki ogrom zadań przed wszystkiemi formami ruchu robotniczego w stosunku do młodzieży naszej leży.

Na sto otrzymanych na rozesłaną ankietę odpowiedzi, zaledwo 22 przypada od kobiet. Są one bardzo charakterystyczne: 17- letnia szwaczka pracuje od 7-mej rano do 10-tej wieczorem, 16- letnia pomocnica w sklepie od 8-mej rano do 9-tej z przerwą tylko tyle, co do zjedzenia, 17-letnia dziewczyna zatrudniona w krochmalni jako płuczka, pracuje od 10-tej wieczorem, do 6-tej rano, zawsze w nocy.

Ileż skarg kryje się w każdej takiej odpowiedzi, a jest ich tak mało! Czy nie należałoby pójść śladem Organizacji Młodzieży i bliżej z warunkami pracy kobiet się zapoznać.

Mogłoby to być jednem z zadań naszej Organizacji Kobiet P. P. S. Dobrzeby było, żeby towarzyszki pisały do „Głosu Kobiet“ o warunkach pracy zawodowej naszych członkiń nie tylko w dużych fabrykach i warsztatach, ale i w małych pracowniach, gdzie setki kobiet swe życie spędza.

J. M.

Z sali koncertowej.

Skrzypek Juan Manén.

Jeden z największych współczesnych skrzypków, Juan Manen, musiał i w naszem mieście odnieść zasłużony, duży sukces. Choć technika u tego artysty stoi na najwyższym szczeblu doskonałości, to uważa on ją jedynie za środek do osiągnięcia poziomu czysto muzycznego, widząc w wykonywanym utworze treść muzyczną za główny cel kompozytora. Prześliczny ton, czarująca kantylena i powaga zdradzają szczerość uczucia i zrozumienie piękna uduchowionego tonu.

Program już z samego początku, gdzie stosunkowo mało było miejsca dla gry brawurowej (Saint- Saens, Beethoven), przyniósł koncertantowi spodziewany sukces, który jeszcze bardziej się potęgował w drugiej części programu, gdzie Manen brawurowem wykonaniem utworów Bazziniego a zwłaszcza Sarasatego „Tańce hiszpańskie“ i „Melodje cygańskie“ porwał słuchaczy do entuzjastycznych objawów uznania.

Doskonale akompaniował pianista p. Karol Gimpel.

Grd.

Z Teatru „Gong“.

Trzecia premjera sympatycznego teatrzyku „Gong“, zdobywającego sobie z dnia na dzień coraz większą popularność i sympatję Lwowa, odbyła się 22. bm. pod znakiem „Ostrożnie na zakrętach“. Taki bowiem tytuł nosi rewja, którą ujrzeliśmy na premjerze.

Trudno wybierać poszczególne punkty obfitego i barwnego programu. Na pierwszy plan wybił się sketsch p. t.: „Przewrót w Pikutkowie“ z niezrównanym w kreacjach, gdzie chodzi o vis comica — p. Skoniecznym, oraz pp. Popielewską, Cybulskim, Rewskim i w. i. Piosenki Hanki Runowieckiej mają zawsze swój niepospolity urok i wdzięk, tembardziej jeśli są uzupełniane jej żywiołowym i bajecznie sharmonizowanym tańcem. Reżyser Cybulski, który w każdy program wkłada maksimum wysiłków i pomysłowej inwencji, zachwyca swojemi śpiewnemi groteskami i iście szampańskim temperamentem. Sketsch „Bawełniane pończochy“ z pysznym Belskim w roli tytułowej, „Lekcja tańca“ z ulubieńcem Lwowa Koszutskim i przemiłą p. Leonowicz, oraz zespołowe tańce i ewolucje „Koszutski-girls“ składają się na całość miłą, sympatyczną i godną widzenia.

Na wyróżnienie zasługuje stylowy taniec p. Heinricha z partnerką, barwny i żywy akompanjament orkiestry pod batutą p. Wichlera, oraz pomysłowe dekoracje pendzla p. Wojciechowskiego.

Rewja „Ostrożnie na zakrętach“ ma zapewnione powodzenie.

(w.)

Paskarska taryfa na mięso i tłuszcze.

(y) Onegdaj wieczór redakcja otrzymała z Magistratu w formie komunikatu cennik na mięso i tłuszcze, uchwalony przez komisję jeszcze 15. września br., a obowiązujący dotychczas. Przez przeoczenie taryfę tę pomieściliśmy w „Dzienniku“, podobnie jak i inne redakcje.

Okazało się jednak następnie, że taryfa ta jest nierealną, a podane ceny przekraczają nawet najśmielsze żądania spekulantów i paskarzy.

Wedle tej taryfy cena 1 kg. smalcu nie śmie przekraczać 5 zł. i 30 gr.

Tymczasem wszędzie po wystawach sklepów masarskich smalec oznaczony jest ceną *4 zł. i 30 lub 40 gr. za 1 kg.*, zaś smalec amerykański kosztuje 4 zł.

Wynika więc z tego, że Magistrat zezwala pobierać

o 1 zł. więcej

na kilogramie tłuszczu, niż to wypada z kalkulacji targowej.

Tak samo podane ceny za sadło, słoninę, wędliny i mięso są znacznie wyższe od cen rynkowych.

Jak wiadomo, taryfa nie nakazuje sprzedającym brać za towar ściśle podane ceny. Oznacza tylko maksymalną wysokość cen, których nie można przekroczyć.

Natomiast pozostawia swobodę w kierunku pobierania niższych cen, niż je normuje taryfa.

Przeważnie dotychczas rzeźnicy sprzedawali mięso i tłuszcze w cenach wyższych ponad taryfę. Obecnie wskutek ogólnego zastoju i panującej nędzy, zmuszeni byli sami obniżyć ceny.

Koniecznem jest przeto, by również i Magistrat współczuł z niedolą ludności i normował ceny nie na korzyść spekulantów, lecz jeśli nie po myśli konsumentów to przynajmniej wedle cen targowych. Te są jednak zawsze paskarskie, gdyż rzeźnicy zawsze starają się wyśrubować ceny możliwie do najwyższych granic.

Obecna taryfa na mięso i tłuszcze winna być niezwłocznie znacznie obniżona. Ogłoszenie jej bowiem wywołało silne rozgoryczenie w szerokich masach ludności.

STREJK GENERALNY ARABÓW.

JAFFA, 23. 11. (Pat.). Policja aresztowała wczoraj wieczorem 9-ciu arabów, oskarżonych o agitację i rozsiewanie niepokojących pogłosek. W dniu dzisiejszym, w całem mieście, na znak protestu, ogłoszony został strejk generalny.

BURDY STUDENCKIE W CZECHACH.

BRATYSŁAWA, 23. 11. (AW). Przyszło tu do starcia między studentami żydowskimi a słowackimi. Starciu położyła kres policja.

WYBUCH NA UNIWERSYTECIE.

BUKARESZT, 23. 11. (Pat.). W czasie doświadczeń, dokonywanych na uniwersytecie przez 8-miu studentów fakultetu medycznego, nastąpił wybuch. Czterech studentów odniosło rany, dwóch ciężkie.

Kronika.

Lwów, dnia 22 list pada 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „To możesz opowiadać swojej babci“ (ceny zniżone).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Artyści“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Baron Kimel“. (Ceny zniżone).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme“ (Ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Proces Mary Dugan“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Słomiani wdowcy“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Słomiani wdowcy“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Słomiani wdowcy“. (Ceny zniżone)

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 26. listopada: VIII. Mistrzowski Koncert Abonamentowy: Arnold Földesy, wiolonczelista.

Piątek, 29. listopada: Flora Listowska, Pianistka.

Z TEATRU WIELKIEGO I MAŁEGO. Popołudniówkę w Teatrze Wielkim wypełni w niedzielę znakomita rewja „To możesz opowiadać swojej babci“, pióra ulubionego poety lwowskiego H. Zbierzchowskiego. Ceny miejsc popołudniowe.

„Artyści“, rozgłośna sztuka amerykańska powtórzona będzie dziś wieczorem w Teatrze Wielkim.

Dziś „Proces Mary Dugan“ w Teatrze Małym, o godz. 3.30 popołudniu. Jest to prawdziwa okazja zobaczenia po cenach zniżonych tej sensacyjnej sztuki.

„Słomiani wdowcy“, komedja świetnego autora amerykańskiego Hopwooda, powtórzona będzie dziś wieczorem w Teatrze Małym.

Ostatnie przedstaw. „Słomianych wdowców“ Hopwooda w Teatrze Małym, odbędą się w dniach 25., 26. i 27. b. m. Nowość ta ustąpi miejsca 3-aktowej komedji Szaniawskiego „Adwokat i róże“, z występem jednego z najwybitniejszych artystów Teatru Narodowego, p. Wojciecha Brydzińskiego. W dniu 26. i 27. bm. Dyrekcja urządza w Teatrze Małym dwa tanie dnie ze znaczną zniżką cen.

Występy Malickiej, Węgierko i Sawana z powodu wypadku automobilowego tych znakomitych artystów zostaną odłożone i odbędą się za parę dni. W poniedziałek wchodzi na repertuar arcyzabawny „Baron Kimel“ z ulubieńcami publiczności pp. Korabianką i Tatrzańskim w rolach głównych. We wtorek opera „Lakme“ z pp. Szlemińską, Bedlewiczem, i Cyganikiem, w partjach czołowych.

TEATR REWJI „GONG“. Trzecia z rzędu rewja p. t. „Ostrożnie na zakrętach“, wystawiona z wielkim nakładem pracy i dużą wystawą, zyskała rekord powodzenia, ściągając tłumy publiczności. Wszyscy wykonawcy walczyli o palmę pierwszeństwa wprawiając publiczność w doskonały humor i wesoły nastrój. Każdy numer prawdziwie artystycznego programu był szczerze oklaskiwany.

Program ten grany będzie codziennie 2 razy o 7.15 i 9.30 wieczór.

ARNOLD FÖLDESY, słynny wiolonczelista węgierski, wystąpi z jedynym koncertem we wtorek, 26. b. m. O grze tego znakomitego artysty pisał po pierwszym występie we Lwowie m. i. Prof. L. Jaworski: „O ile chodzi o ostatni wyraz wirtuozostwa, jest on mistrzem bez konkurencji omal. To, co się słyszy, dodajmy i widzi, — jest naprawdę wyrazem gry wirtuozowskiej, posuniętej do granic ostatecznych. Lecz pozatem posiada gra Földesego głębię interpretacji. Artysta kładzie nacisk zarówno na stronę wirtuozowsko-techniczną, jak i na stronę duchową odtwarzanych utworów. Gry jego słucha się z prawdziwą rozkoszą, zwłaszcza, że w rękach jego przepiękny instrument, który posiada, zdolen jest wydać z siebie najsubtelniejsze drgnienia, najmisterniejsze nuance“.

„SCENA GWIAZDY“ urządza dziś w niedzielę, dnia 24. listopada, uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznic listopadowych. Wystawiony będzie dramat Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg“ w pierwszorzędnej obsadzie. W przedstawieniu bierze udział symf. orkiestra „Gwiazdy“ która pod kier. prof. K. Abratowskiego, wykona utwory Moniuszki, Chopina i inne.

Ceny miejsc popularne. Początek o godzinie 7-mej wiecz. Bilety są do nabycia w cukierni F. Pitołaja, ul. Łyczakowska l. 11.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. 27-letnia Tacjana Harcuła, służąca, zaznajomiła się z niejakim Dymitrem Wasyliszynem, który uwiódł ją pod pretekstem małżeństwa. — Opuszczona następnie kobieta z rozpaczy skoczyła z II piętra realności przy ul. Sodowej l. 6 i doznała ciężkich kontuzji, oraz złamania kręgosłupa. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala.

ZWŁOKI NOWORODKÓW. W piwnicy realności przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 45, znaleziono trupa noworodka płci męskiej, owiniętego w chustkę. Na miejsce przybył lekarz miejski dr. Samuel Scherkker, który stwierdził, że niemowlę liczyło 3 dni. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Gabryel Ostapijczuk, dozorca realności przy ul. Gródeckiej 8 a, doniósł policji, że w klatce schodowej tej realności znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące około 1 tygodnia życia. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat II dzielnicy. Poszukiwania policji za matkami niemowląt pozostały na razie bez wyniku.

POŻAR DOMU I DWA FAŁSZYWE ALARMY. Wczoraj popołudniu powiadomiono straż pożarną, że pali się dom Karoliny Hefter, przy Drodze Lubieńskiej pod l. 7. dach domu palił się i zagrażał sklepowi Samuela Hortika, który mieści się w tej Nim przybyła na miejsce straż pożarna, realności. Ogień zdołano szybko zlokalizować i ugasić.

Następnie wzywano straż ogniową do realności przy ul. Zyblikiewicza 13 i przy ul. Wałowej 31. W obu wypadkach ktoś złośliwie niepokoił straż pożarną fałszywymi alarmami. W sprawie tej zarządzono dochodzenia.

SUROWE KARY NA RZEZIMIESZKÓW. 22-letni Awid Jarosz, systematycznie kradł książki z bibljotekki V-go gimnazjum oraz okradł mieszkanie dyrektora tej uczelni, p. J. Smyta. Szkoda wyrządzona wynosiła 11.000 zł. Wczoraj został Jarosz skazany na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Wład. Sedlaczek skradł zarzutkę z auta na szkodę St. Hemerlinga oraz groził śmiercią Mikołajowi Wochanowi. Osobnik ten został skazany na 1 rok więzienia.

Sprawy partyjne.

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S. DZIELNICY „ŻÓŁKIEWSKIE“, odbędzie się we wtorek, 26. b. m., o godz. 6.30 wieczorem, w lokalu przy ul. Żółkiewskiej 42 b. — Towarzyszy z Kleparowa, Zamarstynowa i Zniesienia p o imy również o przybycie. OKR. PPS.

ZGROMADZENIE KOŁA PPS GMINNYCH, odbędzie się w poniedziałek, 25. b. m., o godz. 6.30, w lokalu ul. Rutowskiego 23, II. p.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY. — Sekcja Elektromonterów przy Związku Robotników Przem. Metalowego w Polsce, Oddział miejsc. Lwów I., przy ul. Ormiańskiej l. 31, I. p. Bezpłatne biuro pośrednictwa pracy, prowadzi rejestrację bezrobotnych elektromonterów, jakoteż udziela pośrednictwa w celu uzyskania pracy (środa i sobota od godz. 6—9, w niedzielę od godz. 10—12). Przyjmuje zgłoszenia pracowników, jakoteż pracodawców, tak w miejscu, jakoteż na prowincji.

Zarząd Sekcji Elektromonterów.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Poniedziałek, dnia 25. bm., o godz. 7-mej wiecz. Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka l. 69, prof. St. Machniewicz: „Tajemnica grobowca Faraona Egipskiego“, cz. II. z przeźroczami.

Wtorek, dnia 26. bm., godz. 7-ma wiecz., Uniwersytet Ludowy, ul. Bourlarda l. 5, prof. M. Łopuszański. Kurs przyrodniczy: „Nauka o człowieku“.

Z wydawnictw.

„TYDZIEŃ“, pismo poświęcone obronie i pogłębieniu demokracji pod red. St. Thugutta nr. 8. Treść: St. Thugutt: Niepotrzebne zmartwienia; M. Niedziałkowski: Dola i niedola konserwatyzmu polskiego; H. Kowalski: Rozważania p. min. Matuszewskiego; dr. J. Gutek: Niszczenie samorządu; St. P.: Geneza ruchu ukraińskiego.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Dzika Miłość“.
CASINO: „Grzesznica z Montparnasu“.
CHIMERA: „Żony szalone“.
COLOSEUM: „Niebezpieczny szlak“.
FATAMORGANA: „Asfalt“.
GRAŻYNA: „Pan Policmajster Tagiejew“
KOPERNIK: „Erotikon“.
LEW: „Gra namiętności“.
LUNA: „W lasach polskich“.
MARYSIEŃKA: „Erotikon“.
OAZA: „Całować, to nie grzech“.
PALACE: Film dźwiękowy „Czterech Djabłów“.
PAN: „Carewicz“.
PASAŻ: „Tom-Mix“.
POLONIA: „Zahia, córka szeika“.
PROMIEŃ: „Ostatni carowie“.
„STYLOWY“: „Tajemnica Skrzynki Pocztowej“.
UCIECHA: „Miłość Beduina“.



Dawni wrogowie przyjaciółmi

Były komendant niemieckiej łodzi podpodnej Hashagen (na lewo) z swym dawnym jeńcem z czasów wojny światowej, angielskim kapitanem Lewisem (na prawo), na którego zaproszenie Hashagen przybył do Anglji, gdzie wygłosił przemówienie na temat łodzi podwodnych. Hashagen w roku 1917 zatopił angielski torpedowiec i wziął jego komendanta Lewisa do niewoli.

Siedzą: Żony obie dawnych nieprzyjaciół, pp. Lewis i Hashagen.

Te, które żyją z ulicy...

Przed jednostkowym sędzią w Piotrkowie stanęły dwie kobiety: żona urzędnika N. i oskarżona przez nią prostytutka S. Urzędnik N., poznawszy oskarżoną, jako prostytutkę, zapałał ku niej miłością. Utrzymywał z nią często stosunki, podarował jej klejnoty i kilkaset złotych oraz zamierzał się z nią ożenić. Żona jego oskarżyła wobec tego prostytutkę S. o zakłócenie życia małżeńskiego.

Oskarżona: Nie wiedziałam zupełnie, że on jest żonaty. Gdy dowiedziałam się o tem, zakazałam mu dalszych odwiedzin. Groził, że popełni samobójstwo. Uległam. Zawsze uskarżał się i narzekał na swoje nieszczęśliwe małżeństwo i ja widziałam w nim człowieka przed którym mogłam wypowiadać bole mego serca. Stosunkiem miłosnym tego jednak nazwać nie można. Był gościem, jak każdy inny. Pieniędzy nie zawsze mógł mi dawać, gdyż swój zarobek musiał oddawać żonie. Za to dał mi klejnoty. W zamian za to zwracałam mu każdego miesiąca po 50 zł. jako raty.

Sędzia: To nie zwalnia pani od kary, gdyż mimo, iż dowiedziała się pani, że N. jest żonaty, przyjmowała go pani nadal. (Do oskarżycielki:) Oskarżona przyznaje się; przebacz jej pani i cofnij skargę.

Oskarżycielka: Nie, nie wolno jej żadnej porządnej żonie zabierać męża. Ona musi być ukarana.

Oskarżona: Czy mimo mego zawodu nie jestem porządną kobietą? Powodziło mi się niegdyś dobrze, mój mąż zajmował poważne stanowisko. Wybuchła wojna i wszystko przepadło. By ratować życie moich piersiowo chorych dzieci i matkę moją od śmierci głodowej, poświęciłam jedno, co posiadam... moje ciało; nie uczyłam się niczego, by móc zarobić. (*Prosząco*:) Nie bądź pani taka okrutna i proszę cofnąć skargę. Dotychczas nie byłam jeszcze karana.

Oskarżycielka pozostała jednak nieubłagana, wobec czego sędzia zasądził oskarżoną na tydzień bezwzględnego aresztu.

Prawdziwy demokrata.

Ostatnio zmarł w Bernie, szwajcarski mąż stanu Karol Scheurer, kierownik ministerstwa spraw wojskowych. Pogrzeb odbył się z wszelkimi honorami należnymi ludziom na naczelnych stanowiskach państwowych. Brakło tylko w kondukcie pogrzebowym jednego — udziału wojska. Nie było tu ani jednej kompanji żołnierzy, żadnej orkiestry wojskowej, żadnej parady. Minister spraw wojskowych Szwajcarji wyraził życzenie, by wojsko nie wzięło udziału w pogrzebie. Uczyniono zadość woli zmarłego, który przez to życzenie dał wyraz, że był ministrem spraw wojskowych państwa demokratycznego i swoim demokratycznym poglądom pozostał wierny do śmierci.

Z tego przykładu szwajcarskiego dygnitarze wojskowi mogliby się wiele nauczyć.

—o—

Bohaterski czyn dziecka.

W Berlinie ubiegłej niedzieli pewna para małżeńska na czas swego udziału w lokalu wyborczym, zamknęła w mieszkaniu pięcioro dzieci, z których najstarsze liczy 10 lat. Nagle pękła rura gazowa i gaz począł wypełniać mieszkanie. Dziesięcioletni chłopiec wylazł oknem i z fasady domu z czwartego piętra przedostał się na ziemię. Dwa razy omal nie runął z wysokości.

Na dole zaalarmował straż pożarną. Gdy straż pożarna przybyła na miejsce i wyważyła drzwi, czworo dzieci straciło już przytomność. Natychmiastowa pomoc lekarska przywróciła je do życia. Na pytanie, dlaczego nie alarmował przez okno mały bohater odpowiedział, że wobec olbrzymiego hałasu na ulicy nie zwróconoby uwagi na jego słaby głos.

Z codziennych tragedji życiowych.

Samobójstwo młodej pary małżeńskiej.

Przed półtora rokiem pobrało się w Warszawie dwoje bardzo młodych: 19-letni Abram Ehrlichman z 19-letnią Jentą Blumental. Małżeństwo żyło w zupełnej zgodzie. Od pewnego czasu Abram począł okazywać wielkie zdenerwowanie, którego przyczyną były prawdopodobnie ciągłe spory z ojcem, na tle finansowem.

Onegdaj w tym stanie w obecności żony zdjął z szafy szklankę z cjankiem (ojciec jego był właścicielem pracowni galwanicznej) i zażył szczyptę trucizny. Zawezwany lekarz skonstatował śmierć młodego Ehrlichmana.

Żona denata w pewnej chwili zapytała się lekarza „panie doktorze, co to jest“? Doktor odrzekł krótkko „człowiek przepadł“.

Nieszczęśliwa upadła na krzesło i zwracając się do lekarza oświadczyła mu: — „panie, mnie coś bardzo pali“. Lekarz pospieszył z ratunkiem do żony denata, która — jak się okazało musiała wziąć z podłogi część szybko działającej trucizny i — otruła się. Mimo usilnych zabiegów Blumentalówna również zmarła.

———

Śmierć przy dźwiękach kołysanki.

WARSZAWA. Po 8-letniej służbie zredukowano przed dwoma i pół laty 38-letniego Bolesława Ziencina, wywiadowcę urzędu śledczego. Od tego czasu nie mógł on nigdzie znaleźć pracy. Taki stan rzeczy denerwował go strasznie. Zdenerwowanie to dochodziło poprostu do stanu chorobliwego.

Onegdaj około północy Z. powróciwszy z miasta, rzekł do swej 9-letniej córki Janinki, która otworzyła mu drzwi: „Zagraj mi na patefonie „Kołysankę“, bo jutro tatuś nie będzie już żył“. Dziewczynka zastosowała się do życzenia. Z. pogłaskawszy małą Janinkę po głowie, wziął buteleczkę z opjum i wychylił ją do dna. Gdy po chwili upadł na podłogę, dziewczynka wszczęła alarm, budząc matkę, która pobiegła do Pogotowia. Lekarz przewiózł Ziencina do szpitala Wojskiego, gdzie wkrótce zmarł.

—:::—

Doczo Uzunow - postrach Bułgarji.

Od dłuższego już czasu nazwisko to jest na ustach wszystkich mieszkańców Bułgarji. Od lat żandarmerja i policja wysila się, by ująć bandytę i jego szajkę, która co pewien czas daje o sobie znać jakimś napadem czy mordem rabunkowym i znika bez śladu. Wyznaczono olbrzymią nagrodę 500.000 lewów, na głowę Uzunowa — nadaremno.

Najciekawsze w tej kryminalnej sprawie jest fakt, że Uzunow głosi wszędzie, iż jest

mścicielem krzywd ludu bułgarskiego.

Po zamordowaniu Stambulijskiego Uzunow uciekł do Serbji. Odtąd co roku w lecie, gdy góry są zalesione i jesienią, gdy mgły gęste się ścielą, wynurza się on z swą bandą, uzbrojoną dobrze przez nacjonalistów serbskich i rozpoczyna swe złowrogie dzieło.

Przed miesiącem wskutek zdrady jednego z swych ludzi udaremniono zamach na pociąg, który wiózł ministra. Policja, zgromadzona masowo, otoczyła szajkę w pewnej okolicy górskiej przekonana, że teraz się jej nie wymknie. Łańcuch obławy zaciskał się coraz bardziej i wreszcie okazało się, że

Uzunow z swą bandą... zniknął.

jakby go ziemia pochłonęła.

W dziesięć dni potem... Zimny dzień jesienny. Prokurator z trzema sędziami z Sewlje jechał do pobliskiej miejscowości na jakiś proces. Szofer zatrzymał wóz przed przydrożną karczmą, bo podróżni chcieli się pokrzepić. Naraz banda Uzunowa otacza samochód i pod groźbą karabinów zmusza pasażerów do opuszczenia wozu i udania się do karczmy. Tam postawiono ich twarzą do ściany, obrabowano doszczętnie, poczem wyprowadzono za dom i rozstrzelano. W karczmie było wiele osób, lecz żadna nie ośmieliła się spieszyć z pomocą. Gdy za godzinę zjawiła się żandarmerja, zastała zwłoki z przyczepionemi na ich piersiach kartkami:

„To zemsta za naszych pomordowanych braci i siostry.

Dopóki ten nikczemny rząd będzie u steru, będziemy broczyli w krwi“.

O ostatnim napadzie, dokonanym w odległości 20 km, od granicy jugosłowiańskiej, donosiliśmy przed kilku dniami. Uzunow napadł na pociąg, spędził podróżnych do budynku stacyjnego i obrabował. Kobietom pozwolono pozostać w wagnach i nie przeprowadzano na nich rewizji. Potem Uzunow

wygłosił do swych ofiar polityczną mowę,

której sens brzmiał:

„W imieniu rewolucjonistów wzywamy was do wspólnej walki z terrorystycznym rządem, który w przeciągu pięciu lat wymordował więcej ludzi, niż Turcy w przeciągu pięciu wieków!“

Do wagonu pocztowego wrzucono następnie listy z pogróżkami, adresowane do króla Borysa i rządu. W obecności podróżnych napastnicy zasiedli spokojnie do spożycia zrabowanych wiktuałów, łup zapakowali do kufra i kazali go ponieść jednemu z obecnych chłopów. Za chwilę znikli w mgłach gór bałkańskich...

Teraz Uzunow z pewnością przebywa pewien bezpieczeństwa, w Serbji. Czeka na nową okazję. A władze bułgarskie szaleją z bezsilnej wściekłości...

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Strejk w tartaku Kumerkera trwa nadal.

Robotnicy tartaku firmy „Jonas Kumerker“, spowodowani bardzo marnymi zarobkami (po 1.80 do 4.20 zł. dziennie), wystąpili z żądaniem podwyżki płac o 20 proc.

Firma nie tylko, że nie odpowiedziała robotnikom na wysłany memorjał, tem samem nie uznała Związku Robotników przemysłu Drzewnego, ale wogóle odmówiła wszelkich pertraktacyj z robotnikami, co do podwyżki płac.

Robotnicy zebrani, podczas pobytu delegatów u właściciela tartaku, przed kancelarją, jeszcze raz zażądali natychmiastowej odpowiedzi na wysunięte postulaty, a kiedy spotkali się z odmowną odpowiedzią, z miejsca przystąpili do strejku.

Kiedy opuścili warsztaty pracy, zarządca firmy, niejaki Fastman, przy pomocy łamistrejka maszynisty Treweckiego i jednego urzędnika, usiłowali utrzymać ruch tartaczny, lecz wobec solidarnej postawy wszystkich robotników, którzy nie dali się użyć do złamania strejku, zmuszeni byli ruch zatrzymać.

Firma nadal odmawia wszelkich pertraktacyj, wobec tego

robotnicy oświadczyli się za dalszym strejkiem aż do zupełnego zwycięstwa!

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że były socjalista z Dukli, Marcin Dratwa, który razem z zarządcą Fastmanem próbował utrzymać ruch tartaczny, dalej stara się namawiać robotników do podjęcia pracy, strasząc ich, że jeżeli nie pójdą do pracy to on sobie sprowadzi innych ludzi.

Robotnicy Drohobycza są już na tyle świadomi, że *nie pozwolą się sprowokować* różnym Fastmanom, Dratwom i tym podobnym macherom.

W Dolinie mordują ludzi.

Dnia 21. b. m. popołudniu, w szynku Efroima Weingartena, w Dolinie, zapijały się jakieś indywidua, Rafał Seroczyński, Kazimierz Stecuła, oraz starszy posterunkowy, Stefan Kulczycki.

Do szynku tego wstąpili chłopcy Józef i Władysław Ślusarenko, Władysław Lewtiuch i Michał Szaszkiewicz, by napić się po szklance piwa i na zaproszenie zasiedli przy stole, przy którym siedzieli gospodarze Jan Jurewicz i Daniel Fedaszczuk.

Wtem znienacka Stecuła — przystąpiwszy do tego stołu — uderzył bez powodu w twarz Lewtiucha.

Na zapytanie, czy wolno bezkarnie bić odpowiedziały te indywidua, że wolno — na skutek czego Józef Ślusarenko oddał Steculi w twarz za Lewtiucha.

Na to Seroczyński, porwawszy bagnet posterunkowemu, rzucił się jak oszalały na chłopców i

zadał bagnetem śmiertelne rany Józefowi Ślusarence,

dwa pchnięcia w głowę i jedno w ramię — młodzież

ciężko zranił Lewtiucha i Władysława Ślusarenkę,

zadając im rany w piersi i ramiona.

Na szczęście udało się publiczności wyrwać bagnet z rąk Seroczyńskiego, przez co uniknięto dalszej masakry.

Szynk zalały potoki krwi niewinnej młodzieży, zanim lekarz zdołał założyć prowizoryczne opatrunki.

Józef Ślusarenko walczy w szpitalu ze śmiercią.

Ośm lat w łonie matki.

Do pewnego szpitala w Paryżu zgłosiła się w tych dniach kobieta z wielką nabrzmiałością w okolicach brzucha. Lekarze stwierdzili, że przyczyną tego stanu jest znajdujący się w łonie kobiety zwapniały płód. Kobieta, zdziwiona tem orzeczeniem, oświadczyła, że już od ośmiu lat znajduje się w tym stanie i przez ten cały czas cieszyła się pełnem zdrowiem.

Wypadek ten nie jest bynajmniej odosobniony (w nauce, medycyna ma na to nazwę litopaedion (dziecko skamieniałe). Najczęściej podobna anormalność powoduje śmierć matki. Ale czasem organy wewnętrzne w matce przywykają do sąsiedztwa obcego ciała. W Tuluzie pewna matka dźwigała tak pod sercem dziecko przez dwadzieścia sześć lat, w Leinzel w Wirtembergji, trzydzieści sześć lat, w Ponte Mousson trzydzieści, a w Quimper pewna kobieta od 28 roku życia, aż do śmierci, która nastąpiła w 84 roku jej życia nosiła płód, t. j. przez lat pięćdziesiąt sześć. Najciekawsze jest, że kobieta ta wydała na świat pozatem kilkoro dzieci.

—:::—

Kocia historja.

Z okazji zorganizowanej w Anglji na szeroką skalę walki ze szczurami, dzienniki londyńskie przypomniały zabawną „kocią historję" z przed stu czternastu laty. Rzecz działa się w roku 1815, kiedy to miano Napoleona przewieźć na wyspę św. Heleny. Jakiś złośliwy mieszkaniec Manchesteru ponaklejał na murach miasta plakaty głoszące, że wobec ogromnie rozmnożonych na wyspie św. Heleny szczurów i myszy, Napoleon zamierza zabrać ze sobą na miejsce swego wygnania 10 kotów, i że każdy kto chce otrzymać za zdrowego, dorosłego kota po 16, za kocice po 10, a za kocięta po 2 szylingi, winien z niemi zgłosić się natychmiast do kasy miejskiej, gdzie natychmiast otrzyma zapłatę.

Ogłoszenia te, mimo całej naiwności ich treści, znalazły wiarę wśród wielu mieszkańców Manchesteru, a szczególniej okolicznych wieśniaków. Gmach kasy miejskiej oblęgany był przez tłumy łatwowiernych, którzy zgłaszali się z workami i koszami, wypełnionemi kotami. Nie pomagały żadne tłumaczenia urzędników, tłum przyjął groźną postawę i musiano aż wezwać wojsko do jego rozproszenia, przyczem w czasie rozpraszania trzydzieści sześć osób odniosło rany. Oburzeni amatorzy łatwego zarobku, nie chcąc dźwigać z powrotem przywiezionych kotów wypuścili je na wolność i wkrótce koty tak się rozmnożyły w Manchesterze, że musiano dla ich wytępienia urządzić polowania, w czasie których schwytano i zastrzelono z górą 4.000 kotów.

Sprawcy niefortunnego żartu nie zdołano mimo poszukiwań, wykryć.

Kącik pouczający.

Rola mleka w odżywianiu dzieci.

W słynnym „Rowett Institute" w okolicach Aberdeenu w Szkocji przeprowadzono ostatnio badania wpływu spożywania mleka na wzrost i rozwój fizyczny dzieci w wieku szkolnym. Odnośne obserwacje poczynione były w ciągu szeregu lat na 1400 dzieciach ze szkół. Podzielono dzieci na cztery grupy i każdą z tych grup poddano odrębnemu traktowaniu przez pięć dni w tygodniu z wyłączeniem wszystkich niedziel i świąt.

Pierwsza grupa otrzymywała mleko niezbierane t. zw. pełne, druga — mleko z separatorów, trzecia — biszkopty, równające się wartością zawartych w nich kaloryj wartości mleka z separatorów i czwarte — biedactwa! — nic zgoła. Dzieci byby mierzone i ważone trzy albo czterokrotnie. Wiek ich wahał się pomiędzy piątym i trzymastym rokiem. Mleko i biszkopty stanowiły dodatkowe porcje do normalnego odżywiania domowego dziatwy. Rezultat wykazał przeciętny przybytek wzrostu, wynoszący 23 proc. i przybytek wagi 45 proc. na korzyść żywionych mlekiem grup. Dzieci, dożywiane biszkoptami nie wykazywały wydatnych zmian wzrostu i wagi. Dożywiane mlekiem miały gęste i połyskliwe włosy i gładkie paznokcie; były żywsze i bardziej umysłowo rozbudzone, niż dożywiane biszkoptami, a tembardziej niż wcale niedożywiane.

Okazało się, pozatem, że po zebraniu śmietanki zachowuje mleko cały materjał konstrukcyjny, potrzebny do wytwarzania kości i mięśni dziecięcych w okresie intensywnego wzrastania.

Rady gospodarcze.

ZUPA GRZYBOWA.

Usmarzyć trochę cebuli na tłuszczu pod pokrywką. Gdy zaczyna się rumienić, wrzucić garść drobno pokrajanych lub posiekanych podpieńków (w letniej porze mogą być i inne tanie grzybki) i dusić pod pokrywką, podlewając wodą, by nie przypaliły się. Osobno ugotować parę łyżek pęcaku lub krup perłowych bez soli, by nie zczerniały. Po ugotowaniu wlać grzyby, jeszcze raz poddęstować, dodać zielonej pietruszki lub koperku, dolać wody i jeszcze raz zagotować. Taką zupę można robić i z suszonych grzybów lecz wpierw należy je gotować z cebulą a potem posiekać.

PIECZEŃ BIGOSOWA.

Polędwicę wieprzową pokrajać na plastry, ubić, posolić, popieprzyć i kłaść do rondla wysmarowanego smalcem, przekładając każdy ubity kawałek mięsa kapustą kwaśną podgotowaną i zaprawioną, oraz plasterkiem, świeżej obgotowanej słoniny, przykryć szczelnie wstawić do gorącej rury na godzinę lub półtora, aż zmięknie.

Rady praktyczne.

ŁUP Z KARTOFLI nie należy wyrzucać. Wysuszone są bardzo pomocne przy rozpalaniu ognia. Można też rozpalać ogień starymi korkami. Korkiem umaczanym w proszku (siarki) doskonale czyści się noże.

ODOR z butelek i naczyń glinianych usunie się przez nasypanie węgli drzewnych.

PLAMY z nafty lub benzyny na drzewie occie, a nie będzie ani plamy ani odoru. wytrzeć zaraz gałkankiem umoczonym w PŁÓTNO nieprane, może całe lata leżeć i nic nie straci na wartości, raz jednak uprane, należy choć raz w rok wyprać aby nie zżółkło i nie pękało na załamach.

———

Higjena palenia w piecu.

Ciepły pokój jest warunkiem koniecznym dla naszego zdrowia. Należy jednak przy paleniu w piecach przestrzegać wielu koniecznych przepisów, których pominięcie może ujemnie na nasze zdrowie wpływać. A więc przedewszystkiem należy starannie przed każdem paleniem usuwać zgromadzony na piecu pył z poprzedniego dnia, gdyż pył ten rozgrzewając się wydziela szkodliwe gazy. Popiół musi być wybierany z pieca bardzo ostrożnie, by nie podnosić przy tem w pokoju szkodliwego dla płuc naszych pyłu. Piec nie powinien mieć szczelin ani otworów, przez które mogłyby się wydzielać nazewnątrz gazy, jak kwas węglowy i inne.

Gdy zaczyna się palić w piecu, należy otworzyć okno, gdyż wtedy piec lepiej „ciągnie", a pozatem w pokoju jest świeższe powietrze i ulatniają się resztki dymu. Zbyt suche powietrze w pokoju (najczęściej wytwarza się ono przy ogrzewaniu centralnem, należy zmieniać przez stawianie w okolicach pieca miseczek z wodą.

Temperatura odpowiednia dla zdrowych ludzi jest 18 do 20 stopni Celsiusza (14 do 15 stopni Reaumura). Przy niższej temperaturze pokojowej człowiek przeziębia się z łatwością, zwłaszcza, gdy pracuje siedząco. Dla ruchliwych dzieci temperatura pokoju może być nieco niższa, dla starców wyższa. Ten, kto marznie przy 20 stopniach Celsiusza, w pokoju musi raczej ubierać się cieplej oraz pić parę razy dziennie, coś gorącego. Pokoju przegrzewać nie należy.

Odkrycie krematorjum rzymsk. w Niemczech

Podczas robót wykopaliskowych, prowadzonych przez zarząd jednego z muzeów w Mannheim, natrafiono w pobliżu Seckenheim, na dobrze zachowaną budowę rzymską, która jak sądzą, na podstawie znalezionych tam przedmiotów została wybudowana w I. w. po nar. Chr.

Jest to budowla kwadratowa, ściany są długości 3.40 metrów, mur wewnętrzny otoczony jest murem zewnętrznym. Pomiędzy obu murami znajdują się dobrze utrzymane kanały. Całość czyni wrażenie szczątków olbrzymiego pieca, u góry otwartego w którym prawdopodobnie przeprowadzano spalanie zwłok ludzkich.

Wspomniane kanały służyły prawdopodobnie do wprowadzania powietrza do wnętrza, w którem na stosie drzewa spalały się zwłoki.

—o—

DZIAŁ RADJOWY

Akumulatory.

(Dokończenie.)

Krótkie spięcia — wewnątrz powstają wskutek wypadania masy czynnej z krat płyty. Masa ta, jeżeli oderwie się duża jej cząstka zatrzymuje się między płytami i spina je. Usuwamy takie kr. sp. usuwając przy pomocy pręta szklanego cząstkę spinającą.

Gdy odrywają się drobne cząstki, opadają one na dno i jako osad mogą też spowodować kr. sp., które usuwamy przez przepłukanie ogniwa wodą destylowaną.

Powodem kr. sp. zewnętrznych może być albo jakiś drut, albo kwas, który wyprysnął z ak. podczas ładowania, i rozlał się na pokrywie ogniwa.

W pierwszym wypadku usuwamy drut spinający; w drugim usuwamy kwas z pokrywy, osuszamy ją i smarujemy tłuszczem (olejem parafinowym).

Za niskie napięcie po naładowaniu ma swoje źródło w zamałej gęstości kwasu. Należy dolać kwasu stężonego, aż do uzyskania gętości normalnej. (Patrz „Uwaga" w Nr. 260).

Za duże samowyładowanie. Przyczyny należy szukać w zanieczyszczeniu kwasu siarkowego różnemi metalami. Już nawet drobne ślady metali zwiększają tak znacznie samowyładowanie, że ak. po naładowaniu w tydzień, czasem jeszcze prędzej jest już wyładowany. Cóż dopiero, gdy wpadnie doń jakaś śróbka, kawał drutu lub tp.?

Zapobiec tu możemy jedynie przez zmianę kwasu akumulatorowego, — przyczem należy kilkakrotnie dokładnie przepłukać ogniwo destylowaną wodą.

Zanieczyszczenia kwasu innemi związkami chemicznemi jak np. kwasem solnym, salmiakiem, solą kuchenną itp. nie dają się tak łatwo zauważyć, pomimo, że są o wiele niebezpieczniejsze dla ak. (powodują bardzo szybkie rozpadanie się krat). — Ustrzec się przed niemi możemy w ten sposób, że będziemy stosowali tylko specjalny kwas akumulatorowy.

Zadaniem powyższego krótkiego szkicu jest zapoznanie Czytelników z ogólnemi zasadami działania i konserwacji akumulatorów ołowianych. Ktoby zaś chciał poznać kwestje poruszone w niniejszym art. dokładniej, tego odsyłamy do literatury specjalnej.

Wymiana programów radjowych
za pomocą filmu dźwiękowego.

Wynalazek taśmy dźwiękowej wywoła prawdziwy przewrót również i w programach radjowych. Oto dzięki tej taśmie poszczególne stacje będą mogły wymieniać programy między sobą, przesyłając nakręcone na taśmę odczyty, słuchowiska, koncerty i reportaże radjowe. Zwłaszcza przy reportażu taśma dźwiękowa mogłaby odegrać olbrzymią rolę. Mikrofon bowiem, jakkolwiek nabył ostatnimi czasy znacznej ruchliwości, jest nierozłączny od swego przewodnika, podczas gdy operator dźwiękowy dostaje się łatwo na miejsce aktualnego wydarzenia i łatwo utrwala je za pomocą korby.

Nie można też nie zwrócić uwagi na historyczne znaczenie utrwalanych w ten sposób wydarzeń, stanowiących tło epoki, gdyż co zostanie powierzone taśmie dźwiękowej, będzie mogło być odtworzone nietylko po upływie dziesiątek lat, ale po upływie stuleci. Dziwnem jest, że już przed 1 i pół rokiem związek pomiędzy filmem dźwiękowym a radjem zarysował się zupełnie wyraźnie i że w tym czasie Berlin, Frankfurt, Hamburg, Kolonja Wrocław, Stuttgart, Monachjum, i Wiedeń zainteresowały się sprawą, obecnie jak gdyby zapomnianą.

—o—

Ojcobójstwo.

KRAKÓW, 23. 11. (AW). W Paściszowej, powiat Brzesko, wystrzałem ze strzelby myśliwskiej przez okno zabity został Jan Rygiel, lat 68. Ranny w głowę poniósł śmierć na miejscu. Ustalono, że zabójstwa dokonał syn zamordowanego Franciszek Rygiel, lat 28, mieszkaniec Paściszowej, na tle sporów majątkowych.

Kupon radjowy do Nr. 273.

Program radjowy.

Poniedziałek, 25 listopada.

WARSZAWA. 16.15. Koncert z płyt gram. 17.45. Koncert kameralny w wykonaniu zespołu „Trio-Aubera' z Wiednia. — 20.30. Koncert międzynarodowy. — 23.00. Muzyka tan. z „Oazy".

KRAKÓW. 18.45. Rozmaitości, kom. sport. i inne — 20.00. Transm. z Wieży Marjackiej.

POZNAŃ. 17.45. Audycja piosenek w wyk. p. J. Rączki (baryton). — 18.15. Koncert wokalny. — 18.45. Nadprogram w wyk. art. Teatru Nowego. — 22.15. Radjografja. — 22.45. Lekcja tańców.

KATOWICE. 17.15. Pogadanka z działu „Radjoamator śląski". — 19.30. Wizytator Dr. E. Farnik: „Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku".

WILNO. 16.15. Muzyka popularna. — 17.00. Audycja dla dzieci. — 23.00. „Spacer detektorowy po Europie" retransm. stacyj zagr.

WROCŁAW. 16.00. Koncert popularny radjoorkiestry. — 21.40. Soliści: Herman Zanke (flet), E. Prade (skrz.), B. Janz (altówka). — 23.15. Muzyka tan. z Berlina.

LIPSK. 19.30. Walce w wykonaniu radjoorkiestry.

KRÓLEWIEC. 16.30. Muzyka popularna. 20.05. Transmisja ze Stadthalle. „Die Hohe Messe h-moll" J. S. Bacha. — 22.30. Muzyka popularna.

BUKARESZT. 17.00. Koncert popularny. 21.00. Koncert kameralny.

BERLIN. 19.00. Popularne utwory Mussorgskiego odegra Helmut Baerwald (fort). 21.00. Muzyka węgierska.

PRAGA. 16.30. Koncert. — 22.15. Płyty gramof.

WIEDEŃ. 15.30. Koncert popoł. kwartetu Silving. — 20.05. Recital śpiewaczy H. Kux. — 20.30. Koncert międzynar. z Budapesztu.

BUDAPESZT. 20.30. Uroczysty koncert międzynarodowy. — 22.10. Muzyka z Cafe Ostende.

—

Wtorek, 26 listopada.

WARSZAWA. 17.45. Muzyka lekka z „Gastronomji". — 19.20. Transm. z opery Katowickiej.

KRAKÓW. 16.15. Koncert płyt gramof. — 21.00. Transm. z Wieży Marj.

POZNAŃ. 18.45. Nadprogram w wyk. art. Teatru Nowego. — 19.00. „Z dnia na dzień" (rozmowa między p. Gawęcką i p. J. Soplicą).

KATOWICE. 17.45. A. Dvorak: Koncert wiolonczelowy. — 19.20. Transm. z Teatru Pol. „Eugenjusz Onegin" — opera.

WILNO. 16.15. Muzyka z płyt gram. — 17.45. Transm. z Bazyliki Wil.

LIPSK. 16.30. Muzyka kameralna. — 21.00. Koncert komp. Graenera.

BUKARESZT. 19.00. Jazzband. — 21.00. Koncert symfoniczny.

BERLIN. 17.45. Koncert popul. — 20.00. Lekki koncert kapeli Dajos Bela.

PRAGA. 16.30. Koncert szkolny Filharm. czeskiej. — 22.15. Transm. z kawiarni.

WIEDEŃ. 20.05. Koncert mandol. — 21.10. Radjokabaret artyst.

BUDAPESZT. 17.10. Ork. cyg. Horwath. 22.40. Płyty gramof.

—o—

ROZRYWKI UMYSŁOWE

DZIAŁ SZACHOWY

Redaktor: S. LIMBACH

L. 29. 25. X. 1929

ZADANIE l. 72.

O. Słobodjan, Lwów.

(„Revista de Sah" 1927).

A B C D E F G H



A B C D E F G H

Mat w 2 posunięciach.

ZADANIE l. 73.

C. G. Gavrilov, Valcov.

(„Revista de Sah" 1926.)



Białe zaczynają i wygrywają.

ZADANIE l. 74.

S. Limbach, Lwów.

(Schackvärlden 1929).



Mat w 3 posunięciach.

NASZE ZADANIA.

Zadania l. 72, 73 i 74 zaliczają się do konkursu rozwiązaniowego. Termin do d. 19. grudnia 1929. Zadanie Słobodjana o temacie „White to play" wybija się pięknymi matami zamiennymi. Zadanie Gavrilova, rumuńskiego kompozytora jest b. ciekawą i pouczającą pracą. Ostatnia praca publikowana w szwedzkiem czasopiśmie szach. „Schackvärlden" ułożona jest w stylu klasycznym.

DR. ALECHIN NADAL MISTRZEM ŚWIATA. Trwający od dwóch miesięcy mecz szachowy o mistrzostwo świata między dr. Alechinem a Bogolubowem zakończył się pięknem zwycięstwem dr. Alechina, który zdobył 15 punktów (11 p. wygrał) a temsamem uczynił zadość wa-
partji wygrał 4 remis).
świata. Bogolubow uzyskał 9 punktów (5
runkom turnieju zatrzymując tytuł mistrza
Poniżej podajemy partję z tego meczu.

Partja l. 23.

8 partja meczu o mistrz. świata.

E. Bogolubow. — Dr. A. Alechin.

1. d4, Sf6; 2. c4, b6; 3. Sc3, Gb7, 4. f3, d5; 5. c×d5, S×d5; 6. e4, S×c3; 7. b×c3, e6; 8. Gb5+, Sd7; 9. Se2, Ge7; 10. 0—0, a6; 11. Gd3, c5; 12. Gb2, Hc7; 13. f4! Sf6; 14. Sg3, h5!; 15. He2, h4!; 16. Sh1, Sh5; 17. Hg4, 0—0—0; 18. Wa—e1 Kb8; 19. f5, e5; 20. d5, c4; 21. Gc2, Gc5+ 22. Sf2, g6!; 23. f×g6, Wd—g8; 24. Gc1, Gc8; 25. Hf3, W×g6; 26. Kh1, (groziło Gg4 i także Wh—g8) Sg3+; 27. h×g3, h×g3; 28. Sh3, G×h3; 29. g×h3, W×h3+ i Białe poddają.

Partja l. 24.

SYCYLIJSKA.

grana w turnieju o mistrz. Lwowa 15. listop. 1929.

S. Limbach — H. Friedmann.

1. e4, c5; 2. Ge1, Sc6; 3. d3, e6; 4. Sc3, Sa5; 5. Gb3, S×b3; 6. a×b3, d5; 7. Sf4, Gd6; 8. G×d6, H×d6; 9. Hg4, g6; 10. Sf3 f5; 11. e×f5, e×f5; 12. Hh4, Sf6; 13. 0—0, 0—0; 14. Wf—e1, Gd7; 15. h3, d4; 16. Se2, Gc6; 17. Sf4, Wa—e8; 18. Hg5! G×f3; 19. S×g6! (Pewniejszem było g×f3, choć S×g6 prowadzi do ciekawych warjantów) 19. Kf7! (Najlepsze) 20. S×f8, W×f8; 21. H×f5 (g×f3 niemożliwe z powodu Wg8! i strata Hetmana) 21. Gc6, 22. We5! Wg8; 23. g4? (Błąd decydujący o partji, czarne w nast. pas. grają Gd7! i zdobywają dwa piony. Należało grać g3, z grą remisową)! 23. Gd7! 24. Hf4, G×g4 (Jeśli Kh2 czarne grają Gf3!) 25. Wa1—e1 (najlepsze) G×h3+; 26. Kh2, Ge6; 27. f3, a5; 28. Kh1, Wg6; 29. Wg1? (Białe zrażone stratą dwu pionów, grają niepewnie). b6 30. W×g6, h×g6; 31. Kg2, Kg7; 32. Hg3, Sd5! 33. f4, Se3+; 34. Kg1; S×c2; 35. Hg2, Se3; 36. Hb7+, Gf7, i Białe poddały w 43 posunięciu.

WIADOMOŚCI.

LWÓW. Dnia 3. list. b. r. odbył się mecz międzyklubowy Amatorzy — Kadur z wynikiem: 5 i pół na 10 i pół dla Kadura.

WARSZAWA. W gimnazjum pod wezwaniem św. Wojciecha, został rozegrany turniej szachowy o mistrzostwo szkoły przy udziale 21 uczniów. Mistrzem szkoły został Stroński.

KRÓLEWSKA HUTA. Rozgrywki kwalifikacyjne Klubu Szach. pracowników P. F. Z. A. zostały ukończone. Do klasy A. zostali przydzieleni: Stasiczek, Bonczkowicz, Gromek, Lenc, Majnert, Kobiak, inż. Pelc, Jeszke, Kupski i Denisz.

WIELKIE HAJDUKI. W VI. turnieju związkowym, prowadzi obecnie Golimine 8 i pół p. przed P. Mrozem 8 p. Dalsze miejsca zajmują Wolański 6 i pół, Kotula 5 i pół, Krawiec 5 i pół, p. Perls i Anioł 4 i pół p. Palik i Mróz II. 4 p. Zeiger 4 p., Laure 3 i pół p., Paskuda i Cytrynowski 3 p. Dr. Potyka 2 i pół, inż. Skroch 2 p., Skwara 0 p. Świetnie trzyma się mistrz Wolański, który jest w czołowej trójce. W turnieju głównym prowadzi wielką przewagą Gabryś.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ.

L. 61. (Schächter). 1. Gd4 — h8!! g×f4; 2. Hd7+ Wc6; 3. Hh7+ Wg6; 4. Hh5+ Wg5; 5. Wg2! W×h5 mat. Miły samomat o trudnym wstępie.

L. 62. (Kmietowicz). 1. Gg8— d5! ...Kb3. 2. Wb1+, ...c2; 2. Sb6! Minjaturka w klasycznym stylu.

L. 63. (Rusek). 1. Hg3 — c1! Kf4; 2. Hb1+ c4; 3. Hf8 + Wf6; 4. Hh6— W×h6 mat. Ciekawa wędrówka b. Hetmana.

L. 64. (Boros). 1. Sd1 — b2!

L. 65. (Mussuri). 1. Ha6 — c6!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Adam W. Stanisławów. Umieścimy w nast. numerze z małą zmianą. L.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

Red.: PRONIEWSKI

ARYTMOGRAF.

23, 15, 7, 16, 10 — 2, 3, 26, 8 — — 7, 11, 8. — 21, 12, 11, 4, 24, 11, — 4, 7, 17, 29, 6, — 27, 11, 8, 1, 5, 11 20, 22, 1, 5, 3, — 4, 11, 5, 10, 21, 8, 13, 4, 22.

Posługując się wyrazami pomocniczymi odczytać rozwiązanie.

Wyrazy pomocnicze:

1) Stolica jednego z państw na Bałkanie. — 5, 3, 4, 16, 20, 7, 4, 20, 22, 4, 3, 15, 3, 1. —

2) Zabieg fotograficzny = 17, 8, 20, 23, 16, 21.

3) Przyprawa do ciasta = 27, 7, 4, 11, 1, 11, 7. —

MAGIKONSTRUKCJA.

Nadesłał W. Skomorowski.

	148	

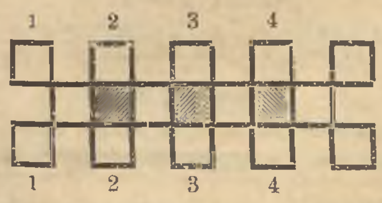
W powyższy kwadrat wstawić podane cyfry tak, aby sumowane w kierunku poziomym i pionowym a także po przekątniach dały liczbę 444.

168, 144, 136, 164, 128, 152, 160, 132.

KUPON SZARADOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO" Nr. 273.

—o—

ŁAMIGŁÓWKA.
(„ukośna").
nad. W. Skomorowski.



Cztery wyrazy trójliterowe o poniższem znaczeniu umieścić po przekątniach kratek tak, aby środkowa litera była zawsze ta sama.

Wyrazy do umieszczenia od góry na ukos ku dołowi.

1) Były władca.
2) Inaczej niebo.
3) Wykonawca wyroku.
4) Skorupiak.

Wyrazy do umieszczenia od dołu na ukos ku górze.

1) Lokal rozrywkowy.
2) Skorupiak.
3) Inaczej wąwóz, rozpadlina.
4) Inaczej pląsy.

Rozwiązania powyższych zagadek nadsyłać można do dnia 5. grudnia b. r. w kopertach zaopatrzonych dopiskiem „Dział szaradowy".

WYNIK LOSOWANIA.

Nagrody otrzymali: B. Silberring, Lwów ul. Wolność 9, oraz Jan Szuberla z Czortkowa.

Trafne rozwiązania z Nr. 261 nadesłali: Helena Bielówna, K. Demant, B. Silberring, P. Fedorec, S. Piaskowski, J. Szuberla, (Czortków), J. Piotrowski, A. Szandrowska (Drohobycz), J. Schönfeld J. Kotulewski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. Skomorowski, Lwów. Dziękujemy za przesłane zagadki, niektóre wydrukujemy.

Jan Szuberla, Czortków. Prosimy o podanie dokładnego adresu, celem przesłania Panu wylosowanej nagrody.

Ogłoszenia

Kącik humoru.

KŁÓTNIE MAŁŻEŃSKIE.

— Mówię ci po raz ostatni, że ani chwili nie zostanę z tobą, jeszcze dziś wrócę do swojej matki.

— Za późno, moja kochana, twoja matka pokłóciła się ze swoim mężem i właśnie przeniosła się do twojej babki.

DOBRA RADA.

— Czy od adwokata wracacie, Maciejowo?

— A juści.

— No i cóż, wygrano sprawę?

— Bogać tam wygram, kiedy adwokat nie chce się podjąć obrony.

— A to bez co, z jakiej racji?

— Czy ja wiem, tylem się mu do nóg narzucała, a on ani słuchać nie chciał!

— Bośta się niepotrzebnie do nóg rzucali, trzeba mu było do rąk co wrzucić, toby zaraz inaczej śpiewał.

NASZE DZIECI.

— Moja mama może więcej, jak twoja.

— Nieprawda! Moja mama może mi kupić lalkę!

— A moja dwie.

— Moja mama może mi sprawić sukienkę.

— A moja sukienkę i kapelusz.

— Moja mama potrafi odjąć sobie wszystkie włosy i położyć na stoliku.

— A moja potrafi odjąć sobie wszystkie zęby odrazu i schować je do komody.

— Aha już wiem.... tego twoja mama nie zrobi!

— Ciekawam czego?

— Moja mama może wybić służącę!

— Wielkie rzeczy! moja mama samego papę codzień bije!

Ogłoszenie.

Dnia 17. grudnia 1929. o godz. 3 popoł., odbędzie się w domu Jakóba Sterna Walne Zgromadzenie członków Spółdz. Związku Kupieckiego w Brzeżanach, Stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji, na które wszystkich członków się zaprasza. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie likwidatorów z czynności i rachunków za rok 1928 i r. 1929. oraz udzielenie im absolutorjum. 2. Wnioski członków. 3. Powzięcie uchwały o rozwiązanie i wykreślenie stowarzyszenia z rejestru spółek gospodarczych. — Zauważa się, że w razie braku kompletu wymaganego w § 31. statutu, odbędzie się dnia 22. grudnia 1929, o godz. 11-tej przedpołudniem w tym samym domu ponowne Walne Zgromadzenie, które bez względu na ilość obecnych, poweźmie uchwałę.

Związek Kupiecki w Brzeżanach Stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji:
G. Eisner, J. Stern.

Matka chórzystki.



Do kierownika baletu przychodzi dama w pewnym wieku...

— Moja córka jest chora — mówi. — Przyszłam więc, aby ją zastąpić w balecie.



Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 71., Tel. 496.